

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**Niech żyje
Socializm!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ 18.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 80
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr 175. Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen. Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Plenarne posiedzenie Warsz. Rady Del. Robot. Niepodległ.-Social. odbędzie się we środę dnia 25 lutego o godz. 6.30 pop. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakow.-Przedm. 66. Na porządku obrad: Odpowiedź Rządu Polskiego na propozycje pokojowe Sowdepji. Delegaci stawcie się licznie!

Konferencja socjalistów polskich Litwy i Białej Rusi.

W niedzielę, 22 lutego, odbyła się w Wilnie konferencja polskich organizacji socjalistycznych Litwy i Białej Rusi. W obradach brało udział około 30 osób. Obecni byli przedstawiciele Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Litwy i Białej Rusi (Wilno), organizacji P. P. S. Grodna i Mińska, oraz reprezentanci Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., tow. tow. Niedziałkowski, Sochacki i Ziemięcki. Przewodniczył tow. L. Kulikowski, sekretarowała tow. W. Szabanówna. Porządek dzienny obejmował sprawy następujące:

- 1) Sprawa pokoju.
- 2) Kwestja prawopanstwowej przyszłości Litwy i Białej Rusi.
- 3) Sprawy organizacyjne (stosunek do P. P. S.).

Sprawę zakończenia wojny na wschodzie referował tow. Bagiński. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, która uznaje, że nota rządu sowieckiego z dnia 29 stycznia 1920 r. jest dostateczną podstawą dla rozpoczęcia rokowań pokojowych; pokój oparty być winien na następujących podstawach: 1) uznanie prawa każdego narodu do niepodległego bytu; 2) ustalenie granic międzypanstwowych, w drodze samookreślenia ludności, przy zachowaniu wszystkich swobód politycznych na terenach plebiscytowych po obu stronach frontu; 3) jawność tych rokowań ze stron obu; 4) zobowiązanie niewstrzymanie się do spraw wewnętrznych państw rokujących.

W sprawie przyszłości prawnopanstwowej Litwy i Białej Rusi wygłosił referat tow. Niedziałkowski. W zajmującej dyskusji zabierali głos tow. tow.: Zasztowt, Jakobiński, Ziemięcki, Bagiński, Czyż, Mazurkiewicz. Dyskusja doprowadziła do uzgodnienia poglądów co do wytycznych, jakimi kierować się mają posłowie i działacze socjalistyczni w polityce, zmierzającej do jaknajrychlejszego sprawiedliwego rozwiązania spraw t. zw. ziem wschodnich.

Sprawę stosunku polskich organizacji socjalistycznych Litwy i Białej Rusi do P. P. S. referował tow. Sochacki. Stwierdził on, że zadaniem konferencji jest doprowadzenie do zjednoczenia istniejących na terenie b. W. Ks.

Litewskiego polskich grup socjalistycznych w jedną organizację krajową, która zachowa jaknajściślejsze braterskie stosunki z P. P. S. W nader ożywionej dyskusji zabierali głos tow. tow.: Mazurkiewicz, Jakobiński, Bagiński, Buiko, Zasztowt, Niedziałkowski, Ziemięcki, Ladowski, Kielczewska, Kulikowska, Czyż.

Uchwalono wnioski następujące:
1) Uznając konieczność zjednoczenia polskich organizacji socjalistycznych, istniejących na terenie W. Ks. Litewskiego, w jedną organizację krajową, zebrani postanawiają:

Polska Partja Socjalno-Demokratyczna Litwy i Białej Rusi (Wilno), oraz organizacje P. P. S. Grodna i Mińska jednoczą się w jedną Polską Partję Socjalistyczną Litwy i Białej Rusi.

2) Uważając za niezbędne utrzymanie jaknajściślejszych stosunków pomiędzy polskim ruchem socjalistycznym b. W. Ks. Litewskiego a Polską Partją Socjalistyczną Rzeczypospolitej Polskiej zebrani postanawiają:

„Polska Partja Socjalistyczna Litwy i Białej Rusi przyjmuje program P. P. S. Rzeczypospolitej Polskiej. Komitet Wykonawczy P. P. S. L. i B. opracuje deklarację uzupełniającą, która szczegółowiej ujmie stanowisko partji w sprawie prawopanstwowej przyszłości Litwy i Białej Rusi. Deklaracja ta, obowiązując tymczasowo organizację, przedłożona zostanie najbliższemu zjazdowi (wzgl. konferencji) do zatwierdzenia.

Delegaci Kom. Wyk. P. P. S. L. i B. biorą udział z głosem doradczym w posiedzeniach Rady Naczelnej P. P. S. i zjazdach partyjnych i odwrotnie. Szczegóły organizacyjnego kontaktu między P. P. S. i P. P. S. L. i B. opracują kierowniczje ciała obu partji“.

Do Komitetu Wykonawczego P. P. S. Litwy i Białej Rusi weszli z ramienia organizacji wileńskiej tow. tow. Bagiński, Buiko, Godwod. W terminie dwutygodniowym organizacje grodzieńska i mińska wysłały do K. W. po jednym przedstawicielu.

Odbita konferencja niewątpliwie przyczyni się do pomyślnego rozwoju ruchu socjalistycznego na terenie Litwy i Białej Rusi.

nych interesów Państwa i narodu polskiego. To też rząd polski w odpowiedzi swej na notę sowiecką przedstawił zasady, na podstawie których gotów byłby wejść w rokowania pokojowe, i których przyjęcie przez Rosję zabezpieczyłoby trwale wschodnie granice Rzeczypospolitej oraz jej międzynarodowe stanowisko. Polska musi się domagać ostatecznego unicestwienia dzieła rozbiorów i by usunięte były krzywdy dziejowe, nie pozwalające na ustalenie dobrych sąsiedzkich w przyszłości stosunków między narodem polskim i rosyjskim. Rozgraniczenie obu tych państw nastąpić musi na podstawie przedewszystkiem dążeń i interesów samej ludności. Na stanowisku tem stanął już oddawna rząd i Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Rzplita Polska postanowiła nieodwołalnie ustalić swą wschodnią granicę w porozumieniu z miejscową ludnością i ma prawo i obowiązek domagać się również, by ludności tych ziem, które leżą po za obecną linią polskiej administracji, a należały przed 1772 r. do Polski, dana była możność swobodnego wypowiedzenia się co do swej przynależności państwowej. Rzplita Polska nie może również być obojętna na los nowopowstałych państw, z którymi wiąże ją po ważne interesy ogólnie - europejskiego pokoju. W tym samym też celu trwałego ustalenia pokoju Rzplita Polska musi domagać się zatwierdzenia warunków pokojowych, któreby ułożyła z rządem sowieckim, przez reprezentację całego narodu rosyjskiego. Na tych podstawach rząd polski postanowił porozumieć się z mocarstwami sprzymierzonymi i państwami współzainteresowanymi i oprzeć swą odpowiedź rządowi sowieckiemu rosyjskiemu.

Przewodniczący komisji do spraw zagranicznych, p. Stanisław Grabski, ułożył komunikat o przebiegu dwóch ostatnich posiedzeń komisji, na których rozważano tezy pokojowe, będące podstawą odpowiedzi na notę sowiecką. P. Grabski napisał ten komunikat, wbrew uchwale komisji, bez porozumienia się z ministrem spraw zagranicznych. O to jednak mniejsza — wiemy, że ambicja p. Grabskiego polega na tem, aby być „administratorem“, gubernantką rządową w sprawach zagranicznych. Dlatego też p. Grabski nie uważał za potrzebne narodzić się co do treści komunikatu z ministrem, chociaż przecież odpowiedzialność za rokowania spada na rząd, a nie na nieodpowiedzialnego p. Grabskiego.

Mniejsza jednak o to. Na co głównie i z całym naciskiem chcielibyśmy zwrócić uwagę, to na samą treść komunikatu. Nie jest to sprawozdanie z przebiegu posiedzeń, ani streszczenie tez rządowych, lecz poprostu wypracowanie p. Grabskiego, po swojemu tezy te tłumaczącego i wprowadzającego do nich urywki z przemówień endeckich mówców.

P. Grabski pisze: „W wyniku tych obrad komisja przyjęła do wiadomości zasady odpowiedzi, projektowanej przez rząd polski“. Dalej następują wywody p. Grabskiego, tak, że czytelnik może odnieść wrażenie, że są tu ściśle oddane tezy Rządu i poglądy komisji.

Otóż tak nie jest — i w tem właśnie tkwi fałsz komunikatu. Z tez rządowych p. Grabski wyrwał coś niecoś, strześcił po swojemu i pomieszał z poglądami swoimi czy też swoich towarzyszy partyjnych.

P. Grabski nie ma też prawa interpretować też w imieniu komisji. Komisja bowiem tezy przyjęła do wiadomości — i to była jedyną jej uchwałą. Po za tem była dyskusja bardzo obszerna, w której poruszano mnóstwo spraw z najrozmaitszych punktów widzenia. W formie jednak uchwał komisja nie wypowiedziała swego zdania, ani co do poszczególnych tez, ani co do ich interpretowania, ani — tem mniej — co do wielu spraw, poruszonych przez mówców.

P. Grabski wprawdzie na zakończenie próbował przemycić swoje pojmowanie wyniku narad, gdy jednak zaczął, tow. Daszyński natychmiast zwrócił mu uwagę, że już p. minister spraw zagranicznych w ostatnim swym przemówieniu odczytał tezy, że przeto jego komentarze są zbyteczne. P. Grabski zamilkł.

P. Grabski obecnie wynagradza to sobie komunikatem.

Pytamy: czy na to uchwała się tajność posiedzeń, aby p. Grabski podawał do wiadomości to, co mu przypada do smaku, i wogóle przykrawał komunikaty do potrzeb swego stronnictwa?

Pytamy: czy na to rząd jest za tajnością obrad w komisji, aby p. Grabski ogłaszał fałszywe z nich komunikaty?

Komunikat p. Grabskiego jest jaskrawem potwierdzeniem tego, co nieraz już pisaliśmy: nie chodzi tu o strzeżenie tajemnic państwowych, chodzi o wygodę endeckiej polityki, śmiertelnie obawiającej się jawności.

Słyszeliśmy zapewnienia rządu, że w chwili, gdy opracuje zasady odpowiedzi na notę sowiecką, nie będzie potrzebował niezgo ukrywać.

Widzimy jednak, że w dalszym ciągu istnieje bezmyślny system tajności, którego owocem są komunikaty nadministra p. Grabskiego.

Dość już tej gry w ciuci - babkę! Dość tej śmiesznej i szkodliwej tajnej dyplomacji! Żądamy, by rząd niezwłocznie ogłosił autentyczne sprawozdanie o swoich tożach dla rokowań pokojowych.

Z Czech.

Mozoly konstytucyjne. — Słuszowanie równości wyborów. — Cieszyń już należy do Czech! — Senat. — Rozdział kościoła od państwa.

Czeskie Zgromadzenie Narodowe obraduje już przeszło rok, przywłaszczając sobie prawem kaduka charakter parlamentu ogólnie - krajowego, podczas gdy w rzeczywistości zasiadają w nim tylko Czesi i to nie z wyborów, których nie było. Ale w końcu zaświtało i w czeskich głowach, że tak dłużej trwać nie może i oto tworzą konstytucję i zapowiadają odbycie wyborów w kwietniu, czy też maju. Ze uchwaleniem konstytucji przez samych tylko Czechów jest krzywdą niesprawiedliwą, wiedzą panowie prasy doskonale, ale milczą. Gdy trzeba mówić, to min. Benesz np. oświadcza na cztery strony świata, że „Czechy to wyspa demokratyczna na oceanie reakcji“. Ale wład-

Co p. Grabski chce, aby myślano o karadach w komisji spraw zagranicznych.

Pen Grabski ogłasza następujący komunikat: Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła S. Grabskiego, w obecności prezidenta ministrów L. Skulskiego, min. spraw zagr. S. Patka, podsekr. stanu w min. spraw wojsk. J. Sosnkowskiego, szefa sztabu generalnego h. Hallera. na dwóch posiedzeniach d. 23 i 24 b. m. obrado-

wała nad sprawozdaniem rządu o propozycji pokoju ze strony Rosji bolszewickiej. W wyniku tych obrad komisja przyjęła do wiadomości zasady odpowiedzi projektowanej przez rząd polski. Polska nie odrzuca czynionej jej propozycji pokoju. Wojna bowiem prowadzona jest ze strony Polski nie w celach zaborezych, lecz wyłącznie ku obronie żywot-

cy wyspy tej ciężkie mają kłopoty; okrutnie mozolić się muszą nad takim projektem konstytucji, aby w tych Czechach rzeczywiście Czesi byli panami. Jak bowiem pogodzić zasady demokracji z dzwiotworem państwowym, jakim jest Czecho-Słowacja? Na 13 milionów ludności jest tylko 6.314.000 Czechów, a więc mniejszość. Przy demokratycznej ustawie wyborczej Czesi byłiby w mniejszości w parlamencie. Powtórzyłyby się joga w jotę historia dawnej Austrii, gdzie mniejszość niemiecka chciała panować nad większością słowiańsko-włoską. Mając wybór między demokracją, a panowaniem czeskim, Czesi wybrali to ostatnie. Wykroili 15 okręgów wyborczych, z czego na Czechy przypada 5, na Słowację 7, Morawę 2 i na Śląsk 1 (III). Jakże zabezpieczyć Czechom większość mandatów? W prosty sposób: sfalszowano równość wyborów. Już w pierwszym projekcie z lata ub. roku Praga i okolice uprzywilejowane zostały kosztem innych okręgów. W Pradze jeden poseł przypadał na 28.600 wyborców, zaś w innych okręgach na 46 — 50 tys. Wskutek tego zamiast należnych jej 24 mandatów, Praga otrzymała 42 mandaty. W ten sposób parlament składałby się z 150 Czechów i 92 Niemców. Ale oprócz Niemców Czesi mają innych jeszcze wrogów wewnętrznych, w pierwszym rządzie Słowaków. I oto w nowym projekcie rządowym przewidziano 300 miejsc na całą republikę. Z tego Słowacja otrzymała ma 61 mandat, zaś Praga (okręg) — 74 mandaty. Według tego nowego pomysłu 22.600 mieszkańców praskich wybiera jednego posła, a 46.000 Słowaków również jednego. Gdy w pierwotnym projekcie Praga zaszczycona została 18 mandatami więcej, niżby jej należało, to podług nowego projektu (licząc 50 tys. głosów na 1 mandat) przypada na okręg praski zamiast 32 — 72 mandaty, czyli o 40 za dużo. Tak oto wygląda wyspa czeskiej demokracji!

Na dobitkę Czesi wymyślili senat.

W pierwszym projekcie konstytucji znajdował się ustęp o rozdzieleniu kościoła od państwa. Klerykałi sprzeciwili się temu. Rząd poszedł na kompromis, na zasadzie którego stosunek kościoła do państwa uregulowany będzie zapomocą oddzielnej ustawy, uwzględniającej samorząd kościoła i interesy państwa.

Mały fejleton.

Szatańskie figle.

Do niedawna karmiono nas „anjolkami” i „kościolkami” — teraz rozpoczęła się agitacja monarchistyczna. Na kartkach mamy samych królów. Prawdziwie, jesteśmy narodem królojadów. Na króla Batorego dostajemy funt cuchnącego smalcu, na królową Jadwigę cukru. Kazimierz Wielki, król chłopków, dostarcza nam — chleba. Nie jest to bez znaczenia ukrytego, że właśnie król chłopków daje nam — gliniasty, otrębiasty chleb. Bolesław Chrobry sprzedaje zapalki, król Wstydliwy — mydło b. szare, zaś Wł. Jagiello handluje mąką. Wszystkich w opiece ma z pewnością Władysław Łaskonogi z powodu chudości, jaką nam takie odżywianie zapewnia.

Króla więc nie mamy, ale za to królowie żywią nas kartkami. W tem przyozdabianiu kartek żywnościowych koronami jest niewątpliwie figiel maniaków monarchicznych, ale nie osiagający celu. Albowiem to kartkowe jedzenie królewskie do idei monarchicznej nie przekonywa.

Tembardziej, że oprócz „Liberum Veto”, „Bociana”, oraz „Gaz. Warszawskiej” agitację monarchiczną prowadzi zaciekłe księstwo. Robią to na wszelki sposób: osobiście, przez ludzi zaufanych, za pośrednictwem swych gospodyń i kochanek, ale najwięcej z ambony. Ambony już zupełnie zamieniono na trybuny agitatorskie, a kościoły na sale wiecowe. Precedens ten może odbić się na kościołach fatalnie, ale księżulkiwie tego nie widzą i widzieć nie chcą.

Brednie, szerzone przez oplacanych urzędników Pana Boga, przerastają wszelką miarę ograniczenia umysłowego. Dzieci np. są „demoralizowane” na kazaniach. Przynoszą one z kościołów do domu zainteresowanie do takich pojęć, jak „korupcja”, „sodomia”, „zaciekawienie do „kochanków” (Grubińskiego) i t. p. I czemu się dziwić, skoro księstwo w kazaniach wygłasza takie opinie: „dziecko, którego ojcem jest socjalista, jest dzieckiem szatana”. Oczywiście młodzież, która lubi wszelkie pomysły satanistyczne, rozmyśla nad tem długo i wytrwale. Jabłko Ewy i wygnanie z raju, oraz grzech pierworodny, zajmują bez

przerwy rozpaloną wyobraźnię i — stąd tyle romansów dwunastoletnich dziewczynek z o-ficerami.

Naturalnie — ta i owa głupia baba prze-raża się szatana i przestanie się zajmować jabłkami, ale większość jest rozsądniejsza od księży. Albowiem lud widzi równocześnie co innego. Księstwo - monarchistę, usiłującego wstrzymać wzrost ludności przy pomocy szatańskich, bronią równocześnie interesów — paskarzy, obszarników, kamieniczników. Ludzie to w czasach tak gorących, jak nasze, szybko wiążą i łączą a socjalizm — zyskuje coraz więcej zwolenników.

Równocześnie zaś i wśród samych księży budzi się ferment. Ten i ów składa sukienkę duchowną, a potworne akty zemsty ze strony kleru względem ks. Huszyna i ks. Fortuny budzą wstręt nawet wśród księży. I tak dzieje się, że czas płata klerowi szatańskie figle. Zjadła, ślepa, brutalna i nieinteligentna obrona „przeszłości”, jęczulskie blagi na temat ładu i porządku — dają rezultaty wręcz odmiennie.

Albowiem czas ciśnie. Na wytworzenie się i zgaszczenie atmosfery rewolucyjnej pracują najlepiej ci, którzy należą do Polski XVIII wieku. Swoją ciemnotą przyczyniają się do jasności. A przykład „ładu i porządku” klerykałnego na Węgrzech stanowi przerażający argument jak straszliwie zdzičili ci, którzy kłamią jakoby działali w imię Chrystusa.

Zysław.

Za pokojem.

Wielki wiec w Wilnie.

W niedzielę, 22-go lutego, odbył się w Wilnie wielki wiec robotniczy, poświęcony sprawie pokoju i aprowizacji. Obszerna sala Polskiego Domu Robotniczego wypełniona była po brzegi zwartą masą zgromadzonych robotników.

Wiec zagał tow. Godwod, proponując na przewodniczącego sekretarza zarządu polskiej sekcji klasowych Zw. zawodowych, tow. Andrysa.

Pierwszy przemawiał tow. Ziemięcki, wykazując, że gwarancją pomyślnego rozwoju wewnętrznego zarówno Polski, jak Rosji, jest zawarcie pokoju. Tow. Ziemięcki położył nacisk na konieczność jawności rokowań pokojowych. Drugi mówca tow. Niedziałkowski podkreślił, że P. P. S. nie dąży do tak zw. pokoju za wszelką cenę, jak np. pokój brzeski, który tak fatalnie odbił się na losach ludu rosyjskiego. Podstawą pokoju powinno być konsekwentne przeprowadzenie zasady stanowienia ludów o swej przyszłości. Tow. Sochacki mówił o ruchu robotniczym w Polsce w związku ze sprawą wojny i pokoju. Informując zebranych o rozwoju i obecnym stanie ruchu zawodowego, współdzielczego i politycznego w Polsce podniósł fakt, że zawarcie pokoju położy podwaliny dla dalszego pomyślnego rozwoju ruchu socjalistycznego i zbliży chwilę tryumfu socjalizmu.

Tow. Godwod, radny m. Wilna, informuje zebranych o stanie aprowizacji Wilna i o krokach poczynionych przezeń w tej sprawie w Warszawie. Tow. Godwod stwierdza, że jeżeli stan aprowizacji Wilna w ostatnich czasach się polepszył, to zawdzięczać to należy poparciu zorganizowanego proletariatu polskiego, Związ. Polskich Posłów Socjalistycznych, przedewszystkiem zaś tow. tow. Niedziałkowskiemu i Ziemięckiemu, którzy w sprawie tej zgłosili w Sejmie interpelację. Na wniosek tow. Godwoda zebrani składają Zw. P. P. S. podziękowanie za okazaną pomoc.

Po końcowym przemówieniu tow. Ziemięckiego odczytana została nast. rezolucja:

„Wiec robotniczy, zwołany w sali Związków zawodowych w dniu 22 lutego po wysłuchaniu referatów o sprawie pokoju przyjmuje uchwałę następującą:

Zebrani uważają, że nota rządu sowieckiego z dnia 29 stycznia stanowi dostateczną podstawę do rozpoczęcia rokowań pokojowych na następujących warunkach zasadniczych:

1. Uznanie prawa każdego narodu do niepodległego bytu,
 2. ustalenie granic międzypaństwowych w drodze samookreślenia ludności, przy zachowaniu wszystkich swobód politycznych na terenach plebisycytowych po obu stronach frontu,
 3. jawność tych rokowań ze stron obu,
 4. zobowiązanie niezwracanie się do spraw wewnętrznych państw rokujących.”
- Już po zamknięciu listy mówców i po od-

czytaniu powyższej rezolucji poprosił o głos znany eks-germanoofil, p. Władysław Studnicki. Pomimo to prezydium udzieliło mu głosu. Gdy tylko jednak p. Studnicki uderzył w nutkę wojowniczą — na sali rozległy się żywiołowe protesty, które zmusiły niefortunnie obrońcę militarysty do opuszczenia mównicy.

Przewodniczący poddał rezolucję pod głosowanie; przyjęta została jednogłośnie.

Imponujący ten wiec zakończony został odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”, „Warszawianki” i „Pieśni wolnego ducha”.

Wielki wiec w Górnym.

(Telegram własny).

Górnice, 22 lutego.

Dziś, w niedzielę, odbył się tu staraniem miejscowej organizacji P. P. S. wielki wiec. Przewodniczył tow. Babst. Przemawiali tow. pos. Czapiński, tow. Wielbiński, weteran polskiego ruchu socjalistycznego w b. zaborze pruskim, oraz szereg innych.

Przebieg wiecu był spokojny. Uchwalono rezolucję za pokojem, wysłano depeczę do górników śląskich z wyrazami gorącej uczucia dla bohaterstwa ich postawy.

Kiedy zaś zabrał głos reprezentant tak zw. Zjedn. Zawodowego, niejaki p. Przybyło i począł coś bredzić przeświadczeniem międzynarodowe i wymyślać na Kongresówkę, zebrani mimo interwencji pos. Czapińskiego i przewodniczącego nie dali mu mówić i usunęli, niestety, zleka go przytem poturbowawszy — na co p. Przybyło gorzko się skarżył. Fakt powyższy był pożałowania godnym, ale nie kto inny tylko właśnie narodowcy i kler poznański wychowawcy robotnika w atmosferze teroru.

Wiece kobiet.

W niedzielę ubiegłą odbyły się 2 wiece kobiece, zwołane przez Centralny Wydział kobiecy P. P. S., w sali kinoteatru „Express” i w Uniwersytecie Ludowym, ul. Oboźna 4. Na obu wiecach sale były pełne, przeważała jednak liczba, towarzyszy, co dowodzi, że kobiety naprawdę mniej się interesują sprawami pierwszorzędnej wagi dla proletariatu. Przewodniczyły towarzyszyki Sochacka na ul. Wolskiej, Zakrzewska na Oboźnej.

Przemawiali tow. tow. Barlicki i Malinowski, posłowie sejmowi oraz towarzyszyki Płassowa, Różycka i Woszczyńska. Przez akklamację przyjęta została następująca rezolucja.

Kobiety pracujące m. Warszawy, zebrane na wiecu P. P. S. dnia 22 lutego, uchwalają protest przeciw dalszemu prowadzeniu wojny na Wschodzie, rujnującej Państwo i w sposób barbarzyński krzywdzący jego klasę pracującą.

Propozycje pokojowe Rosji sowieckiej są dostateczną podstawą dla podjęcia rokowań pokojowych i położenia końca zbrodni, która od lat sześciu niszczy ludy państw wojujących.

Zakończenie wojny na Wschodzie wzmożni stanowisko Polski na terenach plebisycytowych Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Mazurów i Warmji, Spizu i Orawy, gdzie toczy się

Szymon Askenazy.

Otrzymałmy następujący artykuł, który chętnie umieszczamy, tem bardziej, że prasa mieszczańska odmówiła mu przyjęcia.

Na posiedzeniu wydziału prawa i nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego dnia 11 listopada 1919 roku przyjęty został jednomyślnie wniosek prof. Leona Petrażyckiego o powołaniu Szymona Askenazy na profesora zwyczajnego wydziału prawnego i stworzeniu w tym celu specjalnej (ad personam) katedry historii politycznej i dyplomatycznej Polski nowożytnej.

To powołanie zbiegło się z 25-leciem naukowej działalności wielkiego historyka.

Szymon Askenazy urodził się w ziemi Sandomierskiej. Po ukończeniu szkoły średniej i wydziału prawnego uniwersytetu warszawskiego, rozmiłowany w historii oczystej, podążył śladem Aleksandra Wielopolskiego i Adolfa Pawlińskiego do göttingeńskiej uczelni, gdzie pod wytrawnym okiem Lehmana uzyskał stopień doktora filozofii za nader cenioną przez naukę niemiecką rozprawę „Die letzte polnische Königswahl” (1894). W tym samym roku wydał swą pierwszą książkę polską „Studia historyczno-krytyczne”. Odtąd zasypywał pisma nasze, szczególnie „Tygodnik Ilustrowany”, „Bibliotekę Warszawską”, „Kurjer Warszawski” i „Kwartalnik Historyczny” mnóstwem kunsztownych szkiców z dziejów polskich XVIII i XIX wieku, w których niezmówna erudycja archiwalna i znawstwo całej odpowiedniej, olbrzymiej literatury europejskiej kryły się dyskretnie pod wysoce artystyczną formą i przedziwną plastyką narracji. Bowiem wzorem wielkich dziejopisów, Tacyty i Macaulaya, Lelwela i Taine’a, Askenazy łączy głęboką wiedzę i wyjątkową zdolność analityczną z przedziwną intuicją, która go nigdy nie myli, i potężnym talentem twórczym. Jego artyzm

wysokiej miary skłonił ku niemu serca najszerzych kół czytających. Książki Askenazygo trafiły do najbardziej zapadłych kątów, do rąk zarówno magnata i szlachetki, jak rzemieślnika i oficjalisty, wpajały umiłowanie przeszłości narodowej, tej najbliższej, a więc szczególnie zrozumiałej i najlepiej odczuwanej, krzepiły ducha, podsycały nadzieje, nakazywały trwałe i przetrwać. Wszak duch narodu żył przeszłości wiara, żył karmą, dostarczaną przez naszych wielkich „romantyków”, a wśród najmłodszego ich pokolenia Askenazy poczesno zajmuje miejsce.

Rychło potem przeszedł Askenazy do większych kreaacji. W „Księżce Józefie” odmalował z przedziwnym realizmem postać ulubionego bohatera narodowego, a zarazem rozwiązał wiele zagadnień z dziejów Księstwa Warszawskiego. W „Rosja — Polska” dał świetny akademicki zarys dziejów Kongresówki. W „Lukaszińskim” uzupełnił ten zarys historią spisków przedrewolucyjnych i wskrzesił z zapomnienia mecenuskie widmo Lukaszińskiego, tego symbolu Polski ukrzyżowanej, który jakby wcielił w siebie przewodni nakaz autora: „trwać i przetrwać”. W „Na Rozdrożu” odstąpił historykowi tajemnicy zakulisowe kongresowego rozwiązania sprawy polskiej w r. 1814 — 15 i położył podwaliny pod zarysowujący się już pod jego piórem spiszowy pomnik najwydatniejszego dyplomaty i wstawiennika naszego, ks. Adama Czartoryskiego. Na podstawie bogatych materiałów z archiwum w Chrobrym pojął opracowywać monografię fundamentalną o Aleksandrze Wielopolskim.

Dziełoznawstwo polskie w zakresie dwóch ostatnich stuleci, jeśli chodzi o zagadnienia polityczne i dyplomatyczne, zaczyna się od Askenazygo i, z małymi wyjątkami, na nim właśnie się kończy. Grunt, zleka gdzieś tam wrzuszany na mocy podręcznych krajowych materiałów, on pierwszy wskrzesił przeorał plumiem metodycznej wiedzy dziejopisarskiej; o-tworzył dla badań polskich archiwa cudzoziem-

skie we wszystkich stolicach Europy, pierwszy i dotąd jedyny z Polaków zapanował w całości i do głębi nad całym spletem zawiłań wszechdziejowych na przestrzeni czasów najnowszych a tem samem mógł wyświetlone przez się karty dziejów oczystych z tamtymi uzgodnić i należne im miejsce wytknąć i zabezpieczyć. Znają go i wysoko cenią badacze europejscy i z nim się jedynym liczą, w nim widzą żyjącą i widomą naukę naszą. „Cambridge Modern History” otworzyła przed nim łamy dla jego niezrównanych lapidarnych syntez z dziejów Polski, a niedawno, gdy w świetnym gronie dyplomatów i mężów stanu zapytywano z powątpiewaniem, który z żyjących historyków zdoła rozwikłać gordyjskie węzły dzisiejszych zagadnień politycznych z doby wojennej i kongresowej, jeden z uczonych angielskich wtrącił, że może to uczyni Askenazy. Istotnie bowiem, po śmierci Sorela, nauka europejska nie ma szermierza równego naszemu w znawstwie arkanów dyplomatycznych szkoły Talleyranda i Metternicha.

Przed dwudziestu laty wszechznana lwowska zaprosiła Askenazygo na katedrę i umożliwiła mu szerszą działalność nie piórem tylko, ale i słowem. Któż z wtajemniczonych zapomni kiedykolwiek ową aulę, nabita tłumem zasłuchanej młodzieży? Panował w tym przybytku prawdziwy majestat wiedzy i mądrości, co przez ugle widzi, płynęła z głębokich, lagodnych, zapatrzonych w dal bezkresną, ócz mistrza, co tak przedziwnie umiał wyrwać sfinansowi przeszłości jego tajemnicy. A Askenazy mówił... zawsze z pamięcią, wielkimi okresami, w których niesposób było zmienić jednego zdania, usunąć jednego zbędnego wyrazu. Rozplątywał zawiłe węzły dyplomatycznych matactw, zmów, napaści i obron, prowadził barwny korowód dziejowych scen i postaci, tak jakos miękko i łatwo, jakby proces badawczy i twórczy nie kosztował szafarza ani krzyż mozołu. I tak samo w domu dyktował uczniom, siedząc na uboczu, bez żadnych notatek, z pamięci, swoje gło-

skie we wszystkich stolicach Europy, pierwszy i dotąd jedyny z Polaków zapanował w całości i do głębi nad całym spletem zawiłań wszechdziejowych na przestrzeni czasów najnowszych a tem samem mógł wyświetlone przez się karty dziejów oczystych z tamtymi uzgodnić i należne im miejsce wytknąć i zabezpieczyć. Znają go i wysoko cenią badacze europejscy i z nim się jedynym liczą, w nim widzą żyjącą i widomą naukę naszą. „Cambridge Modern History” otworzyła przed nim łamy dla jego niezrównanych lapidarnych syntez z dziejów Polski, a niedawno, gdy w świetnym gronie dyplomatów i mężów stanu zapytywano z powątpiewaniem, który z żyjących historyków zdoła rozwikłać gordyjskie węzły dzisiejszych zagadnień politycznych z doby wojennej i kongresowej, jeden z uczonych angielskich wtrącił, że może to uczyni Askenazy. Istotnie bowiem, po śmierci Sorela, nauka europejska nie ma szermierza równego naszemu w znawstwie arkanów dyplomatycznych szkoły Talleyranda i Metternicha.

Przed dwudziestu laty wszechznana lwowska zaprosiła Askenazygo na katedrę i umożliwiła mu szerszą działalność nie piórem tylko, ale i słowem. Któż z wtajemniczonych zapomni kiedykolwiek ową aulę, nabita tłumem zasłuchanej młodzieży? Panował w tym przybytku prawdziwy majestat wiedzy i mądrości, co przez ugle widzi, płynęła z głębokich, lagodnych, zapatrzonych w dal bezkresną, ócz mistrza, co tak przedziwnie umiał wyrwać sfinansowi przeszłości jego tajemnicy. A Askenazy mówił... zawsze z pamięcią, wielkimi okresami, w których niesposób było zmienić jednego zdania, usunąć jednego zbędnego wyrazu. Rozplątywał zawiłe węzły dyplomatycznych matactw, zmów, napaści i obron, prowadził barwny korowód dziejowych scen i postaci, tak jakos miękko i łatwo, jakby proces badawczy i twórczy nie kosztował szafarza ani krzyż mozołu. I tak samo w domu dyktował uczniom, siedząc na uboczu, bez żadnych notatek, z pamięci, swoje gło-

(Dok. nast.).

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 123.

walka o najżywniejsze interesy ludu polskiego, pracującego w hutach, kopalniach i na roli.
Kobiety - robotnice m. Warszawy szły wyciągać braterskim ślązaczkom za ich bezwzględny opór wobec gwałtów czeskich i niemieckich i potępiają stanowisko rządu burżuazyjnego za jego służalczą politykę wobec koalicji, zaprzeczającej polski lud robotczy w niewolę kapitalowi czeskiemu i niemieckiemu.

Proletariat Warszawy, zebrany na wiecu oświadcza stanowczo, że dłużej nie znieśnie ciężki i kłopotliwy wojny spowodowanych, którym niedołężny rząd burżuazyjny zapobiedz nie potrafi. Domagamy się pokoju, chleba, pracy i wolności.

Od zadań tych nie odstępimy i gotowi jesteśmy chwycić się najostrzejszych środków walki.

Niech żyje lud robotczy.

Niech żyje solidarność robotnicza.

Niech żyje socjalizm.

Na zakończenie odpiewano „Czerwony Sztandar”.

Na obu wiecach powagę obrad próbowali narządzić przyjętym przez się zwyczajem komunistów. Dowiedzieliśmy się od nich, że sprawa plebiscytu na Śląsku jest całkowicie obojętną dla proletariatu polskiego!! Naturalnie — przecież tu nie chodzi o interes Rosji, co jedynie obchodzi naszych komunistów.

Warszawski strajk komunistów

W. Paryżu.

Jak wiadomo, komuniści nasi ogłosili niedawno strajk powszechny. Ogłosili, ale nikt ich nie posłuchał, nie wyłączając samych komunistów. Był jednak „rewolucyjny” czyn uwiecznić nie tylko w feljtonach humorystycznych, napisanych korespondentem do paryskiego dziennika socjalistycznego „Humanité”, w której skarżą się na politykę P. P. S. i na to, że partia nasza nie „przyłączyła się” do strajku komunistycznego.

Tak oto powetowali sobie komuniści nasi kłótnię warszawską „zwycięstwem” na łamach gazety paryskiej, chętnie udzielającej gaski importowi wszelkiej rewolucyjności, poważnej i komicznej, szczerzej i błagierkiej. W Warszawie o strajku komunistycznym pies kulawy nie wiedział, niech zato Paryż rozbrzmiewa echem potęgi komunistów polskich.

Albośmy to jacy tacy, kimunomanjacy?..

Chłaścienia.

Do ministra Wojciechowskiego.

...Kiedy to piszę, ministrze „Wojciechu”,
Jest mi — wierzajcie — wcale nie do śmiechu!..
Przykro, że w całą tą z łuszną „jerunde” *)
„Wdepnął” chłop, co był niegdys „łow. Edmundem”!..

Choć od Losińskich spotkała Cię chwalebna,
Przykro, że z Ciebie stał się polski Alba **),
Którego imię może będzie dzieckiem
Trzęsło ze zgrozy w calutkiem kieleckiem!..

...Apostolskiego ducha, bracie, księdza,
Chytrze, bezprawnie do więzienia wpędza,
Nie widząc w oku swem ogromnej belki,
Minister „Wojciech”, Lukwizytor Wielki!..

„Czyn” ten z ekstazą naturalnie wita:
Chadecja, „Rozwój”, ksiądz Kazimierz i „Zyta”,
A „Mańka”, która też tekę w tornistrze
Może już nosi, gotowa, ministrze,

Oddać Ci duszę (a może i „ciało”...),
Tak jej to grubo zaimponował!..
(Aż jej wypieki zabarwiły licę!..
Lecz mnie to, przyznam, grubo mniej zachwyci!..
Wacław Wolski.

*) Chaotyczny nonsens.

**) Fantastyczny wół Filipa II.

Pytanie.

Podobno idzie dla nas przez Gdańsk mąka z Ameryki, wobec tego zapytujemy Rząd, czy zabezpieczył się należycie, aby mąka ta istotnie przyszła do nas i to w takiej ilości, w jakiej ją wysłano.

Dochodzą nas bowiem wiadomości, że państwo zamierza znaczną część tej mąki wykupić w Gdańsku w celu przemycenia jej do Niemiec.

Będziemy bardzo pilnie śledzić drogi mąki amerykańskiej.

Czasopisma nadesłane.

Głos Inteligencji. Organ Rady Inteligencji Pracującej. Nr. 1, cena mk. 1.50.

„Przemysł i Handel” — specjalny zeszyt gdański. — Redakcja „Przemysłu i Handlu” wydała z okazji jarmarku gdańskiego specjalny zeszyt poświęcony Gdańskowi, w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim.

Dyskusja wczorajszego posiedzenia przebiegała pod znakiem spraw zdrowotności publicznej. Omawiano budżet Ministerjum Zdrowia, następnie sprawę, czy Ministerjum to ma być zwinięte i przydzielone jako departament do Min. Spraw Wewn., czy też ma być utrzymane, wreszcie rozegrała się długa, a chwilami namiętna walka między lekarzami i felczerami.

Pierwsze dwie sprawy referował pos. Rottermund, który krytykował działalność Ministerjum Zdrowia i wadliwość przedłożonego budżetu, przedstawionego zresztą jeszcze w październiku r. ub., ale energicznie domagał się utrzymania ministerjum, jako takiego, co jednomyślnie uchwalone zostało przez komisję specjalną, wyłonioną z pośród członków Sejmu. Atoli na plenum pos. Rosset wystąpił za zniesieniem minist., pos. Buzek również poczynił zastrzeżenia, wobec czego na wniosek tego ostatniego sprawa poszła z powrotem do kom. administracyjnej.

Spór lekarzy powstał wskutek wniosku nagłego pos. Szybilly o zniesienie rozporządzenia Beselera, ograniczającego prawa felczerskie. Komisja zdrowia publicznego postanowiła przejść do porządku dziennego nad wnioskiem pos. Szybilly, chcąc w ten sposób przyczynić się do zanikania felczeryzmu w b. Kongresówce. Atoli natrafiła kosa na kamień. Pos. Szybillo zamieścił się na komisji i na... słuchaczach wygłaszając 1 1/2-godzinną mowę, będącą hymnem na cześć felczarów i posądzaniem lekarzy o chęć utraty konkurencji felczarów. Mowa jego, jako też innych mówców, m. in. tow. Malinowskiego, (który krótko a treściwie wykazał niemożliwość obejścia się w czasie obecnym, zwłaszcza przez sfery niezamożne i mieszkających w prowincji, bez felczarów) o tyle jednak poskutkowało, że wniosek komisji upadł, a cała sprawa powróciła po 8-godzinnej nad nią dyskusji do komisji.

Senna naogół atmosfera Izby ożywiła się pod sam koniec posiedzenia do atmosfery burzy. Szło o wniosek nagły pos. Witosa, w którym wydobyl na światło dzienne niesłychane praktyki władz wojskowych w Małopolsce, które, w celu przekonania, czy powołani do wojska rzeczywicie niezbędni są w gospodarstwie, uciekają się do rewizji cielesnej... kobiet, siostr i żon stających do wojska młodzieńców, co pociąga za sobą nadużycia ze strony wojska, wstyd dla kobiet i oburzenie wśród ludności. Pos. Witosa, ogólnie motywujący „drażliwy temat” wystąpił jednak z całą stanowczością przeciwko „beprzykładnemu hulaniu żołnierski”. Gdy zaś min. Leśniewski przyznał, że istotnie władza wojskowa wydała rozporządzenie o rewizji kobiet celem unikania nadużyć ze strony poborowych, witoski wszczęł hałas, rzucając pod adresem ministra i wojskowości niezbyt pochlebne epitety.

Prawica zaś częstowała wzburzonych witosków ironicznymi wykrzyknikami „przecież to wasza większość!”

Min. Leśniewski, przyznając fakt badania kobiet, tłumaczył się, że badanie to odbywa się jedynie przez dwóch lekarzy wojskowych. Nie zmniejsza to jednak bynajmniej całej ohydny podobnego postępowania, niestosowanego chyba nigdzie na świecie.

Przed porządkiem dziennym marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne posłowi ś. p. d-rowsi Bronisławowi Małowskiemu, który przed dwoma dniami zmarł, jako ofiara wypadku samochodowego. Wspomniemu tego wysłuchali posłowie stojąc. Marszałek mówił o wybitnych zasługach zmarłego, jako obywatela i jako posła. Zmarły był naczelnym lekarzem w korpusie Dowbca - Muszkielskiego, następnie naczelnym lekarzem wojsk polskich. W Sejmie odznaczył się działalnością w komisji wojskowej, bardzo trafnie ujmował zagadnienia z zakresu organizacji wojska polskiego, wskutek czego wybierano go jako referenta najważniejszych ustaw wojskowych. Marszałek zakończył wezwaniem żeby posłowie jaknajliczej stawili się na jutrzejszy pogrzeb. (Głosy: Cześć, cześć!).

Budżet ministerjum zdrowia.

Sprawozdawca pos. Rottermund stwierdza, że ten budżet jest tylko ulamkiem dużego budżetu, o którym referat komisji p. Głabiński orzekł, że właściwie żadnym budżetem nie jest. Budżet, o którym jest tu mowa, był opracowany już w kwietniu i maju, od tego czasu jednak powstawano tam nowe cyfry. Minister Grabski zapowiedział komisji budżetowej, że w najbliższym czasie przedłoży budżet.

Komisja przyjęła sprawozdanie budżetowe jeszcze w październiku r. ub. Co się działo w drugim półroczu w min. zdrowia, jak szafowano pieniędzmi, o tem Sejm nie wie. Jednym z największych błędów p. Biłińskiego i jego poprzedników było to, że ułożyli budżet nie określając kompetencji ministerjum zdrowia. Wobec tego ministerjum to wydawało pieniądze na cele jakie tylko mu się podobalo. To może jest głównym powodem, że w opinii publicznej zrodziło się zdanie, iż lepiej, aby tego ministerjum wcale nie było. Dlatego pierwsza re-

zolucja domaga się dokładnego określenia kompetencji w dziedzinie opieki społecznej między ministerjum pracy a ministerjum zdrowia.

Co do składu personelu min. to od najwyższych szczebli do najniższych takie jest pomieszczenie ludzkie, kwalifikacji i etatów, że komisja na wniosek posła, a' obecnego ministra Kędziora, zażądała od ministerjum przedłożenia Sejmowi natychmiast orzeczenia opracowanego statutu, ilości etatów oraz kwalifikacji osób urzędujących w ministerjum.

Dalszą wadą jest ciągłe wahanie się w polityce rządu co do zadań i kompetencji min. zdrowia. A wreszcie szkodzi temu ministerjum w opinii publicznej jego doktrynerstwo, pochodzące jeszcze z czasów okupacji. Ministerjum to obarczone jest balastem sił, dobrych może dla jakiejś instytucji naukowej, ale nie dla władzy, która przedewszystkiem ma działać praktycznie.

Mówca uważa, iż ministerjum powinno zmniejszyć jaknajprędzej liczbę wydziałów, znieść szereg zbędnych referatów, usunąć nadmierne rozdrobienie obowiązków, co powoduje zbyt niskie uposażenie urzędników, przeprowadzić reformę dotyczącą praw i obowiązków lekarzy, nie powoływać na podległe urzędy biurowe drogo opłacanych fachowców, wreszcie nie szafować wysokimi rangami.

Ujawniająca się w budżecie dążność ministerjum do przejmowania na rachunek Państwa wielu agend instytucji samorządowych, społecznych i t. d. oraz przypisywanie sobie władzy nad samorządami, zasługują na żywe odparcie.

Na zakończenie mówca stawia 8 rezolucji i prosi o przyjęcie ich.

Tow. Smulikowski zwraca uwagę na położenie nauczycieli chorych na gruźlicę, którzy nie mają odpowiednich sanatoriów. Ustawa o nauczycielach głosi, że ten tylko może otrzymać posadę, kto ma odpowiednie warunki zdrowotne. Stąd też wypływa obowiązek leczenia chorych nauczycieli na koszt Państwa. Dotąd istnieje tylko sanatorium w Zakopanem, mieszczące się w budynku Bratniej Pomocy, które ma tylko 10 miejsc dla chorych nauczycieli. Obowiązkiem Sejmu jest przyjąć im z pomocą.

W myśl tego składu rzucicie wzywającą rząd, aby przyszedł z pomocą chorym nauczycielom, subwencjonując już istniejące zakłady zdrowia i przystępując do budowy nowych.

Rezolucje, stawiane przez p. Rottermunda, oraz rezolucję tow. Smulikowskiego przyjęto.

O przekształceniu ministerjum zdrowia na departament zdrowia przy ministerjum spraw wewn.

Pos. Rottermund. Specje! - komisja sejmowa, która miała obradować nad wnioskiem posła de Rosseta, powstała z delegacji komisji administracyjnej, zdrowia publicznego i opieki społecznej, które do tej komisji wydelegowały po 5 członków. Komisja ta została uznana za wyraz Sejmu i otrzymała prawo definitywnego przedstawienia sprawozdań bezpośrednio Sejmowi.

Aby zbadać sprawę, czy leczenie min. zdrowia jest konieczne, komisja zgromadza opinie najważniejszych instytucji lekarskich w kraju, które oświadczyły się za utrzymaniem ministerjum zdrowia. Min. zdrowia istnieje w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Francji, Austrii, Niemczech, Czechosłowacji. Polska więc nie może stać niżej od państw, powstałych na gruzach Austrii, nie może spaść do trzeciego rzędu mocarstw.

Następnie mówca wytkną ministerjum cały szereg grzechów, ale dochodzi do wniosku, że zniesienie tegoż jeszcze bardziej sparaliżowałoby działalność rządu.

Pos. Buzek podnosi wątpliwość natury administracyjnej i wprost odesłał sprawę do kom. administracyjnej.

Tow. Chudy zbija argumenty posła Buzka, jakoby ministerjum zdrowia utrudniało sprawność machiny sanitarnej. Mielismy już dowody, jak wygląda akcja sanitarna, gdy jest połączona z administracyjną. Panuje wówczas wszechwładnie biurokracja. Mówca powołuje się na przykład dawnej Austrii. Nie pojmuję, dlaczego sprawy sanitarne łączy z administracyjnymi. Im więcej agend łączy się w jednym ręku, tem gorzej na tem wychodzi sprawa. Dotychczasowym błędem ministra zdrowia było, że zajmował się wszystkim, tylko nie sprawami sanitarnymi, i że nie umiał administrować szpitalnictwem. Ale i dziś stosunki się nie polepszyły, a w razie utworzenia departamentu zdrowia, jeszcze się pogorszą. Lekarstwem zaś na to nie może być skasowanie ministerjum zdrowia, lecz powinno być mianowanie dobrego ministra. Wobec szerzących się epidemii najważniejszym zadaniem Państwa powinno być utrzymanie zdrowotności ludności. My zaś zamiast ochrony zdrowia, rozprawiamy nad skasowaniem ministerjum zdrowia. Gdyby budżet Państwa wynagadł bezwzględnie skasowania ministerjum zdrowia, należałoby je raczej zamienić na departament przy min. opieki społecznej, niż przy min. spraw wewnętrznych. Mówca w imieniu stronnictwa oświadcza się za utrzymaniem ministerjum zdrowia i za szybkim obsadzeniem go.

Przemawiają jeszcze pos. Rosset za swoim wnioskiem, pos. Rottermund, poczem sprawa idzie do kom. administracyjnej.

Sprawa felczarów.

Idzie o wnioski posła Szybilly, aby uchylił rozporządzenie Beselera, ograniczające prawa felczarów i o przywrócenie praw z r. 1875.

Komisja zdrowia odrzuciła jednak wniosek pos.

Szybilly, motywując to tem, że rozporządzenie Beselera wzorowane jest na instrukcji z r. 1838. że prawa rosyjskie z r. 1875 obowiązują tylko w Rosji, że felczeryzm jest przetrzytkiem w Europie zachodniej, którego Polska nie powinna popierać.

Stanowisko komisji uzasadniał pos. Falkowski.

Tow. Malinowski: Niezupełnie zgadzam się z wywodami pos. Falkowskiego. Lekarzy, wszak u nas brak, a trzeba dać jakąkolwiek pomoc ludziom. Prawo beselerowskie ogranicza prawa felczarów, tymczasem u nas są ogromne przestrzenie, na których działa tylko jeden lekarz. Podczas gdy w Niemczech na 2,000 ludności przypada jeden lekarz, to u nas jeden lekarz przypada na 6,000, a w niektórych miejscowościach nawet na 20,000 do 30,000. Ludność, pozbawiona pomocy lekarskiej, błogosławi tam felczarów wykwalifikowanych. Oczywiście, że powinni być wszędzie lekarze, ale zanim nasze uniwersytety wydadzą odpowiednią liczbę lekarzy, to muszą ich zastąpić felczery. To prawda, że istnieje instrukcja dla felczarów up. instrukcja powiatowego urzędu zdrowia w Będzinie, orzekająca, że felczer ma prawo puszczać krew, że mu nie wolno więcej upuścić tej krwi, niż funt i t. p. Jeśli taką instrukcję wysyłają urzędy zdrowia, to jak są ci felczery traktowani? Wspomina się tam nawet o jakimś wilczyim lyku. Tak się traktuje felczarów, a tymczasem w całym szeregu fabryk i kopalni wcale niema lekarzy. Bronię interesów ludności, która przez prawo Beselera może być pozbawiona ich pomocy. W dzisiejszych warunkach szkodliwą byłoby rzeczą ograniczać prawa felczarów wykwalifikowanych.

Mówca stawia następujące poprawki do rezolucji: do punktu pierwszego: punkt ten będzie miał brzmienie następujące: „Sejm wzywa rząd do ułożenia przepisów przechodniczych dla felczarów w b. zaborze pruskim, zostawiając czasowo wykwalifikowanym obecnie felczarom prawa, potwierdzone przez rosyjski senat rządzący z roku 1913, a ogłoszone w gazecie „Prawo”. Czyli: wyrzucić słowa „które mają się oprzeć na instrukcji dotychczas obowiązującej”, oraz słowa począwszy od wyrazu „chwili” aż do końca punktu pierwszego — i zastąpić je słowami przytoczonymi wyżej.

Pos. Szybillo wypowiada w obronie swego wniosku 1 1/2-godzinną mowę, w której ostro występuje przeciwko lekarzom, obawiającym się konkurencji felczerskiej. powtarza poza tem argumenty przytoczone przez tow. Malinowskiego.

Kierownik ministerjum zdrowia, Chodźko, stwierdza, że naprawa stosunków nastąpi z chwilą powstania kas chorych, jak to jest na Zachodzie.

Przemawiają jeszcze pos. ka. Kwasnyński, Piętrzyk, oraz referat, poczem w głosowaniu wniosek komisji upada, wniosek zaś posła Szybilly idzie z powrotem do komisji prawnej.

Po referacie pos. Grzędzińskiego, bez dyskusji przyjęto w 2-gim i 3-cim czytaniu ustawę w sprawie likwidacji lwowskiej filii wojennego zakładu obrotu zbożem w Wiedniu.

NAGŁE WNIOSKI.

Harce samochodowe.

Pos. Trześński: Znane są harce samochodowe na ulicach Warszawy i innych miast. Trzeba ras uocornować, jak autobusy w miastach jeździć powinny. (Głos: Niema takiej siły!).

Nagłość wniosku przyjęła.

Niesłychane postępowanie władz wojskowych.

Wreszcie przystąpiono do rozprawy nad nagłością wniosku p. Witosa w sprawie poddawania ogólnym lekarskim kobiet przy reklamacjach kierowników gospodarstw i żywcili rodzina.

Pos. Witosa. W całej Małopolsce a wiedzą, czy bez wiedzy ministerjum spr. wojsk. odbywają się pobory rozmaitych roczników. Kiedy przychodzą reklamacje i zw. kierowników gospodarstw rolnych i koniecznych żywcili rodzin, wzywa się do komisji lekarskiej kobiety — matki i siostry — wyżej wymienionych, celem dokonania oględzin. (Wrzawa na lewicy. Głosy: Skandal, barbarzyństwo!). Oględziny odbywają się w obecności lekarzy, stanowiących komisję, a często też nawet ludzi, nie nie mających z tem wspólnego. Każą się kobietom rozbiierać w zapożycie wśród drzwi ludzi tam się znajdujących i obrzucają wstyd i godność kobiety. Interwencja poszczególnych osób nie dała wyniku. Ludność jest niesłychanie wzburzona. To przecież nie miało miejsca nawet w czasie rządów okupacyjnych. (Głosy: Nigdzie tego nie było!). Rozpocyna się u nas hulanie t. zw. żołnierskie, które staje się kasa niezem nie związaną ze społeczeństwem. Mówca wspomina o wypadku, że w Tarnobrodzie dnia 8 lutego sprowadzono rekrutów, których nie miało gdzie umieścić i wielu z nich umarło. Proszę o przyjęcie nagłości.

Min. spraw wojskowych Leśniewski przyznaje, że powiatowe komendy wzywają członków rodziny dla stwierdzenia stopnia ich zdolności do pracy. (Pos. Witosa: 16-letnie dziewczyny i 70-letnie baby! Wrzawa wśród ludowców). Powinno być przepisem nie ogranicza się na zdolności koniecznej do gospodarstwa, tylko co do męczyzny, pr. etc. komendy powiatowe uzupełniają powołują również do przeglądu i kobiety. (Wrzawa. To jest bawstwy! barbarzyństwo! hańba! Josyf tego wszystkiego bolszewicy skandal, żeby dziewczęta badał! My tego nie znieśliemy! Posel Witosa: Lud już tego nie znieśli!). W miarę rozwoju działalności władz wojskowych ministerjum starało się stopniowo zmodyfikować i ułatwić zainteresowanym stronom to be-

dania lekarskie kobiet. Musiano jednak tego zamie-
chać. Dnia 25 października r. z. wydano zarządze-
nie, żeby kobiety i członkowie rodzin popisowych
przedstawiali orzeczenia lekarzy powiatowych o
swej niezdolności do pracy. Jednakże na skutek
protestu ministra zdrowia z d. 17 listopada, że le-
karze pow. są przeciążeni pracą musiano tego za-
niechać. Później było żeby kobiety były badane
na komisji przegłędowej w obecności tylko dwóch
lekarzy w oddzielnym pokoju. (Głos: Kiedy to pra-
wo wyszło?). Dnia 29 listopada. (Głos: My tego nie
zmiesiamy. Ten rozkaz musi być skasowany!). Mo-
że kobiety, których to dotyczyło, wzięły lekarzy
wojskowych za oficerów. Miało być tylko dwóch le-
karzy bez innych świadków. (Głos: Bezwyśiad, to
musi być zmiesione!). Wszystkie środki poczyniono,
żeby wstydlwość kobiet została zachowana, a jeże-
li były jakieś nadużycia, to proszę mnie poinformo-
wać, a będą ukarane. (Wr. ma wśród posłów ludo-
wych).

Iżba przyjmując uchwałę wniosku. Sprawa idzie
do komisji wojskowej.

Następna posiedzenie w piątek o godz. 4 popoł.

INTERPELACJA

posłów Ziemięckiego, Żuławskiego, Barlickiego,
Perla i tow. do Pana Ministra Pracy i Opieki
Społecznej w sprawie niewprowadzenia w ży-
cie ustawy o czasie pracy.

Dnia 18 grudnia 1913 r. Sejm Ustawodaw-
czy uchwalił ustawę o czasie pracy w przemy-
śle i handlu. Ustawa ogłoszona została 9-go
stycznia 1920 r. w Nr. 2 Dziennika Ustaw Pań-
stwa (poz. 7).

Według art. 20 tej ustawy — wchodzi ona
w życie w 4-ry tygodnie po jej ogłoszeniu. Tym-
czasem do dnia dzisiejszego w Warszawie nie
zostały ogłoszone przez odpowiednie władze
przepisy wykonawcze, tak że ustawa ta nie
jest stosowana, a więc praca nocna trwa nadal,
sklepy w niedziele i święta są otwarte i t. p.,
podczas gdy na prowincji w wielu miejscowo-
ściach ustawa weszła już w życie.

Fakt ten świadczy o opieszałości organów
wykonawczych rządu w stolicy państwa, tem
samem podrywa autorytet prac ustawodaw-
czych Sejmu.

Wobec powyższego zapytujemy p. Mini-
stra Pracy.

- 1. Czy znane mu są te fakty?
2. i co zamierza uczynić, by pokrzyż kres
jawnemu naruszeniu obowiązującej ustawy?

Stronnictwa polityczne nie potrzebują się
„legalizować”!

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka
z dnia 28 grudnia 1919 roku L. 4562 odnośnie
do interpelacji posła Dr. Perla, z dnia 18 gru-
dnia, w sprawie zwracania się władz admini-
stracyjnych do Komitetów lokalnych P. P. S.
co do ich legalizacji mam zaszczyt zakomuni-
kować, co następuje:

Podzielając pogląd, że stronnictwa polity-
czne nie podlegają przymusowej rejestracji ja-
ko stowarzyszenia, lub związki, wydam w spr-
awie powyższej odpowiednie pouczenie podle-
głym mi wiadom.

(—) S. Wojciechowski.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie Komisji Rolnej odbędzie się
dzisiaj o godz. 11 i pół.

Kronika polityczna.

Rokowania polsko - gdańskie.

Wczoraj o godz. 10-iej rano odbyło się po-
siedzenie w czasie którego Delegacja Gdań-
ska omawiała z przedstawicielami odpowiednich
ministerstw polskich sprawę wzajemnych sto-
sunków celnych między Rzeczpospolitą a Wol-
nym Miastem. Rozważano układ stosunków
celnych na wypadek włączenia już teraz obsza-
ru Wolnego Miasta pod względem celnym w
obręb granicy polskiej, oraz druga ewentual-
ność a mianowicie: prowizoryczny układ celny
do czasu zawarcia polsko - gdańskiej konwen-
cji przewidzianej przez Traktat Wersalski.

Dalszy ciąg obrad w tej samej materii bę-
dzie miał miejsce w piątek.

Rokowania polsko - niemieckie.

Wczoraj o godz. 3-iej po poł. odbyło się po-
siedzenie, w czasie którego delegaci niemieccy
omawiali z przedstawicielami odpowiednich
ministerstw polskich sprawę komunikacji ko-
lejowej, między Niemcami a Polską, oraz ruchu
transzytowego między Prusami Wsch. a Niem-
cami. Obrady dotyczyły ruchu transzytowego
jak i sąsiedzkiego, zarówno towarowego jak i
osobowego. Dalszy ciąg obrad w środę.

Listy do redakcji

W sprawie asygnat, doręczonych przez posta.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej u-
przejmie prosi o umieszczenie następującej
wzmianki, wyjaśniającej faktyczny przebieg
sprawy poruszonej w Nr. 49 pisma Sz. Redak-
cji:

„W związku ze wzmianką Nr. 40 „Robotni-

ka” z dnia 19 lutego r. b. Ministerjum Pracy i
Opieki Społecznej komunikuje, że Pan Minister
E. Peplowski posłowi J. Pietrzykowi żadnym
pieniędzy na cele opieki społecznej nie dore-
czał, jak również nie polecał tego uczynić Sek-
cji Opieki Społecznej.

Natomiast na skutek osobistego zgłoszenia
posła J. Pietrzyka z przynagleniem o wysłanie
asygnat na sumę, przyznana decyzją Minister-
jum z kredytu żywnościowego 5 milionowego
na dokarmianie dzieci, dla Magistratów: m. So-
snowca 40.000 mk., Będzina 20.000 mk., Da-
browy 20.000 mk., kancelarja Sekcji Opieki
Społecznej wydała za pokwitowaniem posło-
wi Pietrzykowi 3 pisma na imię Komisji Opieki
Społecznej wyżej wymienionych Magistratów,
uprawniające Komisję do podjęcia stosownych
artykułów w P. U. Z. A. P. P., które to pisma
poseł Pietrzyk zobowiązał się niezwłocznie do-
starczyć adresatom, co i uczynił.”

Lekarze przeciw kasom chorym.

Warszawski związek lekarzy uważa,
że nie lekarze istnieją dla chorych, lecz
chory dla zapełniania kieszeni pp. lekarzom.
Dlatego też Związek zwalcza zadzienie kasy
chorych. Bo niczem innym jak zwalczeniem
kas chorych jest żądanie, aby kasy przydziel-
lił Min. Zdrowia Publicznego, gdzie rej wodzą
lekarze, aby projekt ustawy raz jeszcze ode-
słać do komisji — tym razem zdrowia, aby ta
komisja posłusznie zastosowała się do wskazo-
wek lekarzy, aby kasy chorych oddać pod o-
plekę „komitetów sanitarnych”, złożonych z
lekarzy, aby wreszcie w kasach leczono tylko
„niezamężne warstwy ludowe”. Przyczem o-
czywiście pp. lekarze będą rozstrzygałi, kto
jest „niezamężny” z „warstw ludowych”, a kto
z pracowników ma im indywidualnie znieść
męczelki w imię „etyki zawodowej”.

Ze pp. lekarze dają do większych za-
robków — to im wolno. Ze nie postawią szcze-
rze sprawy — tylko namaszczą się „etyką”
— to już właściwość obłudy burżuazyjnej. Ze
w swoim dążeniu do jaknajwiększych zarob-
ków podkopują się pod tak doniosłą reformę
społeczną, jak ubezpieczenie chorych — to jest
objawem wsteczności i przeciwspołecznego
egoizmu.

Walka z urzędem do walki z lichwą.

Kilka tygodni temu opinia publiczna w
Łodzi została poruszona przez masową rewizję
dokonaną w lokalu oddziału łódzkiego Urzę-
du do walki z lichwą i spekulacją i w miesz-
kaniach poszczególnych urzędników. Podczas
rewizji zdemolowano lokal Urzędu, wszystkie
książki zabrano i w ten sposób urząd został
faktycznie unieruchomiony na przeciąg trzech
tygodni. Z aresztowanych urzędników prawie
wszyscy zostali zwolnieni, zgłaszający się po
wyjaśnienia do prokuratora Sądu Okr. p. Lu-
kanowskiego, który zarządził rewizję, lub do
komisarza policji kryminalnej Sitkowskiego,
który prowadził śledztwo, nie mogą otrzymać
ładnych wyjaśnień.

Rewizja ta przyniosła dotąd korzyść jedy-
nie paskarzom łódzkim. Urząd do walki z li-
chwą i sp. jest w Łodzi zdyskredytowany, kil-
ka tygodni był nieczynny, a tymczasem paska-
rze uprawiają istne orgie. Cała ta sprawa za-
krawa na jakąś potworną intrygę, w którą zo-
stały wplątane władze państwowe, policja i
prokuratorja, działające na szkodę ludności, a
na pożytek paskarzom. Dziwne się wydaje za-
chowanie prokuratorji i policji, która w taki
niesłychanie lekkomyślny, nigdzie dotąd nie-
praktykowany sposób, zarządziła i przeprowa-
dziła rewizję w urzędzie państwowym, opiera-
jąc się jedynie na pogłoskach o tem, że popeł-
nione zostały mniej więcej fałszerstwa, jak się
wyraził p. podprokurator Pelka.
Władze naczelne Urzędu wniosły w tej spr-
awie skargę do Min. Aproprowiacji.

Z dziennika inteligenta.

23 lutego.

Wszystkie wyłączne instytucje i organi-
zacje inteligencji pracującej — choćby się do
nich i próżniująca przyłączyła — wegetują i
wegetować muszą. Na to nikt nie poradzi.

Zerowski naprzykład, który temi sprawa-
mi i od teoretycznej zajmuje się strony, jest
bezsprzecznie wielkim pisarzem lewicowym,
ale w dziedzinie zagadnień społecznych nie
wykracza zgoła poza szlachetne, wzrusze i u-
topijne chęci; zawisa przeżo w próżni.

Inteligencja reprezentuje w społeczeń-
stwie myśl Piękną — oż z tego? Kto, gdzie
i kiedy udowodnił, że myśl jest zdolna istnieć
sama przez się, jako siła najwyższa, kierow-
nicza i organizująca? Organizująca — co? Kie-
rująca — dokąd? Skąd sama wskazówki czer-
pie co do kierunku, w którym ma podążać i
prowadzić innych?

Z Idei wiekowiej? Z praw niezachwia-
nie pewnej nauki społecznej, ścisłej, jak astrono-
mja? Czas tych Platoniści czy Comte'ow-
skich marzeń przemijał oddawna. A po za
Ideą i Rozumem istnieje tylko napół irracjo-

nalna dla nas dotąd — a może i zawsze — ży-
wa rzeczywistość spłotu sił społecznych, do
których stanąć trzeba w wyraźnym stosunku.

Myśl czysta nie istnieje — to pewnik psy-
chologii. Myśleć trzeba zawsze z jakichś poza-
mysłowych pobudek i o czemś. Dłaczegóżby
jednak inteligencja nie miała myśleć z pobu-
dek własnego interesu — dziś więc, poprostu
mówiąc, z głodu — i o sobie? Zgoda. Przywy-
kliśmy wprawdzie, że inteligencja myśli nie-
tylko z pobudek głodowych i o siebie, ale o
dobru; ale mniejsza o to — niech myśli o so-
bie. Chce ona poprawić swój los i ocalić wraz
z sobą kulturę. Tylko — jaką kulturę i jak bę-
dzie działać, co robić dla tego zachowania jej
i siebie?

Pragnie swój byt polepszyć — nie słu-
niejszego nad to. Ale w jakich ramach spo-
łecznych chce to zrobić: starych czy zmienio-
nych? Tu bowiem jest rdzeń sprawy. Wszak
sama jest bezsilna — jak system aerowy,
który kierować może, ale musi być w związku
z czemś, co go podtrzymuje i czem on zarządza.
Z jakim więc ciałem społecznym chce się
złączyć myśl inteligencji?

Jeśli z konserwatywną częścią społeczeń-
stwa, to bardzo prosimy — będziemy wiedzie-
li, z kim mamy do czynienia. Jeżeli zaś z ty-
mi, co dążą do zmiany dzisiejszego ustroju spo-
łecznego, to prosimy tembardziej, ale prosimy
— bez połowiczności. Żaden żywy ruch spo-
łeczny letnich żywiołów nie znosi — trzeba
być zimnym lub gorącym.

Ale przedewszystkiem trzeba wyjść z ha-
niebego, upokarzającego i rujnującego stanu
bezwładności, w którym się dokonywa tylko
jakichś drobnych, bezpońdnych podrygów ku
czemuś, co się skłócić nie chce, bo nie może i
nie będzie mogło. W powietrzu wznosić można
tylko powietrzne zamki; a ich budowniczo-
wie kończą zwykle w szpitalu warjatów albo na
synekurach. Nie wzdnieć, co gorze.

Galba.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 24 lutego.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalne-
go z dnia 24 lutego r. b.:

Front litewsko - białoruski: W rejonie
Połocka oddziały nasze, prowadząc akcję wy-
wiadową, wzięły kilku jeńców. Rozbiły wzo-
raj na odcinku poleskim nieprzyjaciół zacho-
wywał się biernie.

Front wołyński: Oddziały nasze prowa-
dzą energiczne wywiady.

Front podlaski: Bolszewicy większymi si-
łami atakowali nasze nowe pozycje w rejonie
Letyczowa.

Ataki wszystkie odparto. W lokalnej kontr-
akcji nasze oddziały wzięły 3 kar. masz.

I Zast. Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński pulk. Sz. Gen.

Zjazd miast małopolskich.

Kraków, 23 lutego.

(P. A. T.). W ostatnim dniu obrad Zja-
zdu miast małopolskich powzięto uchwały, do-
tyczące spraw gospodarczych miast małopol-
skich. Szereg burmistrzów przedstawił niedo-
magania aprowizacyjne, poczem delegat mini-
sterjum aprowizacji — p. Gościecki udzielił
wyjaśnień, zaznaczając między innemi, że w
najbliższych dniach uda się delegacja minister-
jum aprowizacji do południowej Ameryki dla
poczynienia zakupów żywności. P. Gościecki
zapewnił, że rezolucja, uchwalona przez Zjazd,
będzie w ministerjum wzięta pod jaknajszcze-
gółowszą rozważę. Zjazd uchwalił następnie
wniosek, dotyczący zaopatrywania pracow-
ników miejskich w deputaty żywnościowe, oraz
wniosek, domagający się od rządu przyścia
miastom z pomocą przy zakładaniu tanich ku-
chini. Po wygłoszeniu popołudniu kilku refer-
atów obrady zostały zamknięte przez prezy-
denta m. Krakowa — Federowicza, który dzie-
kował serdecznie uczestnikom za przybycie.

Odezwa niemiecka.

Poznań, 24 lutego.

(P. A. T.). Poznański Oddział niemiec-
kiej centralnej wspólnoty pracy, wydał odezwę
do Niemców zamieszkałych na obszarach, któ-
re powróciły pod panowanie polskie. Odezwa
zaznacza, iż niemieccy mieszkańcy wspom-
nianych obszarów mimo wiernej miłości ku
swej ojczyźnie powinni stać się lojalnymi oby-
watelami państwa polskiego, gdyż tylko po-
rozumienie i pojednanie z polskimi współoby-
watelami umożliwi pracę nad odbudową, w
której Niemcy powinni współdziałać ze wszyst-
kich sił. Dla strzeżenia praw przyznanych
Niemcom w traktacie pokojowym, mianowicie
w układzie o mniejszościach narodowych cen-
tralna wspólnota poznańska łączy się ze
wspólnotą z Bydgoszczy i Prus Zachodnich, aby
w sprawach dotyczących niemieckiej wspól-
nie porozumiewać się z rządem polskim. Wre-
szcie odezwa występuje przeciw hakatystom,
którzy nie mają prawa występować w imieniu
większości mieszkańców niemieckich.

Rokowania Niemców z Rosją sowiecką.

Wiedeń, 24 lutego.

(P. A. T.). Tel. Comp. donosi z Berlina:
W sprawie pogłosek o rokowaniach między
Niemcami i Rosją sowiecką dowiaduje się
„Berliner Tagblatt”, co następuje: W Berlinie
znajduje się delegat republiki sowieckiej —
Kopp, posiada on mniej więcej te same pełno-
moctwa, co Litwinow. Rokowania, które
się wkrótce zaczną, dotyczyć będą wymiany
jeńców. Jest jednak możliwe, a nawet pra-
wdopodobne, że Kopp, podobnie jak Litwinow,
będzie próbował mówić wogóle o stosunkach
niemiecko - rosyjskich, i o kwestiach pokojo-
wych, dając do uzyskania uznania Rosji so-
wieckiej. Przedstawicielowi „Vorwärts’a” o-
świadczył on, podobno, że sprawa wymiany
jeńców jest kwestją podrzędną, następnie zaś
podkreślił, rzekomo, że Rosja sowiecka życzy
sobie przedewszystkiem z Niemcami wejść w
dobre stosunki „sąsiedzkie” i rozpocząć z nie-
mi ożywioną wymianę towarów i surowców.

Umowa handlowa estońsko-rosyjska.

Wiedeń, 24 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. do-
nosi z Moskwy pod datą 23 b. m.: W myśl po-
sianowień traktatu pokojowego z Estonją, od-
jedzie do Rewla w dniach najbliższych komisja
kooperatyw rosyjskich, która zawrze z Estonją
umowy co do dostaw.

Powrót jeńców z Syberji.

Londyn, 24 lutego.

(P. A. T.). Reuter donosi, że paryska Ra-
da ambasadorów zezwoliła na powrót przez
wschodnią Azję jeńców niemieckich znajdują-
cych się jeszcze na Syberji.

„Temps” o handlu z Rosją.

Lyon, 24 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Temps”
podaje następujące wiadomości, dotyczące po-
djęcia stosunków handlowych z Rosją: dezor-
ganizacja transportów w Rosji jest zbyt wiel-
ka, aby możliwym się stało podjęcie stosunków
handlowych z zagranicą. Wedle obliczenia na-
leżałoby wydać 1½ miljarda franków na odbu-
dowę kolei w Rosji północnej, poczem dopiero
można byłoby zarządzić wywóz 3 do 4 miljo-
nów ton. W Rosji południowej sprawa przed-
stawia się nieco lepiej. Lecz należałoby rów-
nież wydatkować 300 do 400 milionów fran-
ków, zanim wymiana towarów na wielką ska-
łę byłaby możliwa. W tych warunkach bolsze-
wicy nie mogliby regulować należności surow-
cami lub zbożem, bowiem te artykuły handlu
wymagają obfitego taboru kolejowego. Rząd
sowieków będzie mógł pokrywać należności je-
dyndie złotem, platyną, walorami, kosztowno-
ściami i cenami przedmiotami, zrabanowanemi
osobom prywatnym. Prócz tego będzie zmu-
szony ofiarować rozległe koncesje swym zagra-
nicznym dostawcom. Ten rodzaj handlu sprze-
dawałby się w równie prawo między-
narodowemu, interesom wierzycieli rosyjskich,
jak interesom Rosji, którąby ogolocił na ko-
rzyść świata handlowego zagranicznego.

Pomysły węgierskiej reakcji.

Wiedeń, 24 lutego.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne do-
nosi z Budapesztu: Na wczorajszym posiedze-
niu zgromadzenia narodowego, wniósł przy-
zydent ministrów ustawę o prowizorycznem
uregulowaniu sprawy naczelnej wykonawczej
władzy państwowej. W myśl tego projektu zgrom-
adzenie wybierze prowizorycznego zarządcę
państwa, w tajnem głosowaniu, który będzie
sprawował ten urząd do chwili definitywnego
wyboru naczelnika państwa. Zarządca będzie
miał prawa dające mu władzę niemal równą
władzy królewskiej, którą ustawa ogranicza je-
dnak w sposób następujący: ustawy uchwalone
przez zgromadzenie narodowe nie potrze-
bują żadnej sankcji. Zarządca może z odpo-
wiedniem umotywowaniem odesłać ustawę ce-
lem ponownego rozpatrzenia z powrotem do
zgromadzenia narodowego. Zarządca państwa
może zgromadzenie narodowe odroczyć, roz-
wiązać może jednak tylko wtedy, jeżeli mimo
jego orędzia wzywającego do pracy zgroma-
dzenie okaże trwałą niezdolność ustawodawczą.
Zarządca jest przedstawicielem kraju w sto-
sunkach międzynarodowych i może za pośre-
dnictwem rządu węgierskiego zawierać przy-
mierza i umowy z państwami innemi, jednakże
i tu potrzebna jest zgoda zgromadzenia naro-
dowego o ile przedmiotem umowy miałyby być
stosunki gospodarcze czy też polityczne, któ-
rych regulowanie leży w zakresie kompetencji
zgromadzenia narodowego. Do wypowiedzie-
nia wojny, użycia armji węgierskiej poza gra-
nicę kraju i do zawarcia pokoju potrzebna jest
zgoda zgromadzenia narodowego. Osoba za-
rządcy jest nietykalną wobec ustaw i przysłu-
guje jej tytuł „wysokość”.

Wiedeń, 24 lutego.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tageblatt” do-
nosi z Budapesztu, że wybór zarządcy Węgier
odbędzie się w przyszły poniedziałek.

DYREKCJA Tramwajów Miejskich

W niniejszym zawiadomieniu, że stosownie do uchwały, powziętej przez Radę Miejską na posiedzeniu w dniu 23-cim b. m. taryfa tramwajowa zmienia się z dniem 26 b. m. w sposób następujący:

- 1) **cena zwykłego biletu za przejazd 5 sekcji w jedną stronę bez przesiadania — 1 mk.**
- 2) **cena biletu ulgowego za przejazd 5 sekcji w jedną stronę bez przesiadania — 50 ten.**

Z biletów ulgowych korzystać mogą:

- a) w godzinach rannych wszyscy pasażerowie, jadący temi wagonami, które odjeżdżają z początkowych stacji do godziny 8 i pół rano; w wagonach tych wywieszony będzie napis „Ulgowa taryfa“.
 - b) młodzież szkolna — za okazaniem matrykuly, ostemplowanej w Dyrekcji, zarówno w dni powszednie, jak i świąteczne — tylko do godziny 5-ej po południu.
- UWAGA: Uczniowie tych szkół w których wykłady odbywają się w godzinach wieczorowych, mogą korzystać z ulg tramwajowych między godz. 8-cią — 9-tą wieczorem. W tym celu uczniowie którzy posiadają już ostemplowane matrykuly, winni zgłosić się do biura Tramwajów dla opatrzenia swych matrykul w specjalne znaki, upoważniające do korzystania z ulgowej taryfy w godzinach popołudniowych, tracąc tem samem prawo do ulgowego przejazdu w godzinach rannych.
- c) studenci wyższych uczelni warszawskich — za okazaniem matrykuly, ostemplowanej w Dyrekcji, — bez żadnych ograniczeń co do czasu,
 - d) dzieci od roku do 10 lat,
 - e) szeregowcy i podoficerowie w pełnym umundurowaniu. (Dla oficerów ulgi tramwajowe zostały zniesione).
- 3) **Cena biletu terminowego rocznego — Mk. 960.**
 - 4) **Cena biletu półrocznego — Mk. 510.**
 - 5) **Cena biletu kwartalnego Mk. 270.**
- Pasazerowie, którzy wykupili bilety terminowe, winni wnieść do Kasy Dyrekcji dodatkową opłatę:
- a) do biletów rocznych — Mk. 305, — przed 5-tym wrześniem r. b.
 - b) „półrocznych — Mk. 138,50 „ 10-tym maja r. b.
- Bilety roczne i półroczne, nieopatrzone specjalną marką, stwierdzającą uskutecznienie dodatkowej opłaty, będą skontostawiane przez służbę tramwajową:
- a) półroczne — po dniu 10-tym maja r. b.
 - b) roczne — po dniu 5-tym września r. b.
- Bilety miesięczne znoszą się z dniem 1-go kwietnia r. b.
Cena biletu miesięcznego za m-c marzec wynosi Mk. 90.

Delegacja Indji.

Paryz, 24 lutego.
(P. A. T.). (Rodjotel. st. warsz.). Delegacja ludności muzułmańskiej z Indji utworzona za zgodą rządu, przybyła do Wenecji skąd wyruszy do Londynu, gdzie Radzie Najwyższej przedłoży poglądy ludności muzułmańskiej Indji na uregulowanie spraw tureckich.

Angielska eskadra w Konstantynopolu.

Wiedeń, 24 lutego.
(P. A. T.). Biuro Korespondencyjne donosi z Londynu: Angielska eskadra złożona z pięciu okrętów wojennych i czterech kontrtorpedowców przybyła do Konstantynopola.

Nowy gabinet serbski.

Paryz, 23 lutego.
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Belgradu donoszą: Ks. Regent zatwierdził skład nowego gabinetu pod prezydenturą Stojana Protica.

Armenia.

Berlin, 24 lutego.
(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Komisja dla spraw Armenji, która ma ustalić jej granice, zebrała się na pierwsze posiedzenie w angielskim ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem Nubara baszy, który złożył oświadczenie, że mająca powstać Armenia, musi uzyskać dostęp do morza Czarnego.

Senat amerykański nie ustępuje w sprawie traktatu.

Londyn, 23 lutego.
(P. A. T.). Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że senat odrzucił wniosek o zmianie zastrzeżeń senatora Lodge'a, odnoszących się do wystąpienia Stanów Zjednoczonych z Ligi narodów, 23 głosami przeciwko 32. Nieprzejednani przeciwnicy traktatu ze stronictwa republikańskiego głosowali razem z demokratami. Senat przyjął następnie 45 głosami przeciwko 20 pierwotny tekst zastrzeżeń.

Odezwa międzynarodowej komisji w Cieszynie

Cieszyn, 24 lutego.
(P. A. T.). Międzynarodowa komisja cieszyńska wydała odezwę, w której wspomina, że w ostatnim tygodniu zwracano się kilkakrotnie do komisji o pozostawienie urzędzenia Zgromadzeń na ulicach Cieszyna. Komisja odpowiadała na każdą taką prośbę odmownie i nadal na zebraniu takie nie pozwolili, albowiem pragnie uniknąć wszystkiego co mogło dać powód choćby do najdrobniejszych zaburzeń ulicznych. Komisja w porozumieniu z rządem polskim — powiedziane jest dalej w odezwie — pragnie utrzymać spokój i porządek i umożliwić wszystkim uprawnionym do głosowania wolność i możliwość wykonania tego prawa, gdy nadejdzie chwila plebiscytu. Komisja liczy na poparcie wszystkich obywateli, przez to, że wspólnie z nią będą pracować, aby mogła swój cel osiągnąć.

Wybory do czeskiej konstytuancy.

Wiedeń, 24 lutego.
(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. podaje z Pragi, że rząd czesko-słowacki zdecydował się rozwiązać zgromadzenie narodowe i rozpisac nowe wybory, spodziewając się w

ten sposób uzyskać silną większość rządową. Nadzieja ta budzi ostatni wynik wyborów do rad obwodowych, które zakończyły się zupełnym zwycięstwem partji, na których rząd zamierza się oprzeć.

Czesi konferują z bolszewikami

Kopenhaga, w lutym.
Czeska delegacja Czerwonego Krzyża przybyła do Kopenhagi w celu nawiązania rokowań z przedstawicielem Rosji sowieckich, Litwinowem, w sprawie powrotu jeńców czeskich, znajdujących się w Rosji. Jeńców czeskich jest w chwili obecnej w Rosji około 30.000.

Litwinow potraktował propozycje czeskiego Czerwonego Krzyża przychylnie.

Rozmaitości.

Adwokat, szofer adwokata i sędzia, lokator adwokata. W Nowym Jorku stanął przed sądem szofer, oskarżony o przejechanie kogoś samochodem. Oskarżonego bronił właściciel samochodu, a zarazem adwokat Karol Gajewski.

Nieszczęście jednak chciało, że sędzia, przed którym stanął p. Gajewski w obronie swego szofera — mieszkał — w kamienicy p. Gajewskiego.

Sędzia udał, że Gajewskiego nie poznaje, i zapisał go, co on zaczął. Na to adwokat: „Czyż mnie p. sędzia nie poznaje? Przecież jestem właścicielem domu, w którym p. sędzia mieszka“.

Na to sędzia opryskliwie: — Bardzo żałuję, że nie stajesz pan przedemną jako oskarżony. W ostatnich czasach tak mi pan podwyższył komorne, że miałbym prawdziwą przyjemność, skazując cię. Ale nie mogąc tego zrobić, skazuję twego szofera na grzywnę 25 dol.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Ruble (500) 175 do 177,25. Franki franc. 11,40 do 11,20. Funt sterlingi 527. Dolary St. Zjedn. 155 do 156,50. Leje rumuńskie 2,20 do 2,12 i pół. Marki niemieckie 172.

Z życia partji.

Konferencja dzielnicy Śródmiejskiej. W niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 10 i pół rano rozpoczną się obrady konferencji Śródmiejskiej. Porządek przewiduje następujące punkty: 1) Sprawy organizacyjne i wybory. 2) Sytuacja polityczna (a) Sejm, b) Rady miejskie, c) Rady Del. Rob. N.-S.). 3) Stosunek do Zw. Zaw. 4) Zjazd partyjny. 5) Wolen wnioski.

Konferencja Okr. Kom. Kolejowego P. P. S. W czwartek, dn. 26 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja Okr. Kom. Kolejowego P. P. S. Mężowie zaufania Kół prosieni są o przybycie punktualne. W konferencji wezmą udział posłowie, przedstawiciele C. K. W. i Rady miejskiej oraz O. K. R.

Wydział kobiecy. Dziś, dn. 25 b. m. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału kobiecego. Wszystkie delegatki dzielnicowe proszone są o punktualne przybycie.

Okr. Kom. Poezty P. P. S. W czwartek, dnia 26 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R. odbędzie się

ogólne zebranie członków Okr. Kom. Pocztowego. Na porządku dziennym referat o odpowiedzi rządu polskiego na notę sowiecką.

Baczność inteligencji! W piątek, dnia 27 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie inteligentów członków P. P. S. i sympatyków. Proszeni są o przybycie: literaci, handlowcy, aptekarze, adwokaci, lekarze, inżynierowie, nauczyciele i inni.

Dzielnica Wolska. W piątek, dnia 27 b. m. w lokalu O. K. R. o godz. 5 i pół po południu odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Wolskiej wspólnie z egzekutywą. Wszyscy członkowie komitetu proszeni są o punktualne przybycie.

Z ruchu robotniczego.

Strajk metalowców bezcelowo przed użyciem przemysłowcy i rząd.

W poniedziałek z inicjatywy Związku Metalowców odbyła się konferencja przedstawicieli związków: drzewnego, gazowni, elektrowni, miejskiego, Rady fabryk wojskowych. Rady związków zawodowych i innych. Na porządku obrad: sytuacja strajkowa związku metalowców i innych robotników strajkujących.

Stan akcji podwyżkowej rob. przem. metalowego referował cz. zarządu zw. met. Przypominając strajk grudniowy o dodatku drożyznianym, stwierdza, że obecnie akcja była przygotowana przy współudziale robotników fabryk wojskowych, gazowni i innych. Ze była podporządkowana do ich żądań, aby stanowić jeden front zarobkowy i bojowy. Dalej zapoznaje ze stanem akcji, w której obecnie przez 95 firm strajkujących z liczbą 4200 robotników, podpisano już żądania w całości i przystąpiło do pracy 47 fabryk i warsztatów. Robotnicy tych firm opodatkowali się na strajkujących.

Przedstawiciel związku drzewnego przytoczył charakterystyczne dane. Oto przemysłowcy na pertraktacjach ze Zw. drzewnym zgodzili się na warunki podwyżki 175% do plac, a mimo to fabryki nie uruchamiają. Tak samo przed wybuchem strajku przemysłowcy siłą parli do strajku. Do dziś już przeszło 100 firm podpisało umowę ze Związkiem, ale opierają się firmy należące do Stow. Przemysłowców, nie chcąc uruchomić fabryk.

Przedstawiciel Rady Zw. twierdzi, że w ten sam mniej więcej sposób postępują przemysłowcy budowlani. Strajk na budowlach trwa od kilku tygodni. Również trwa strajk w przemyśle krawieckim i tabacznym.

Inni mówcy reasumując szczegóły sytuacji dostrzegli, że rozwiązaniem tej ślepej gry fabrykantów z rządem, na skórze robotnika, a na korzyść tylko paskarzem, musi być skoordynowanie wysiłków całego proletariatu Warszawy i zagrożenie solidarnym strajkiem. Jeśli zaś to nie przekona miarodajnych czynników o konieczności podwyższenia plac i zaprowadzenia robotników — akcja powinna się przenieść na prowincję i połączenia ścisłe prowincji z Warszawą. Również na przyszłość poszczególne akcje winny być łączone i związki winny występować razem do walki z organizowanymi dobrze fabrykantami i bezradnością rządu, popołazającego spekulacji przedmiotami pierwszej potrzeby.

Stwierdzono też, że rząd doprowadza do sarkawek i zaburzeń o placę i aproprizacji, a kto mu silno zagrozi, temu ustępuje, n. p. w górnictwie i na kolejach. Widzą to i przemysłowcy metalowi i dlatego na szerzącej się nędzy wskutek strajków chcą wygrać u rządu podwyżki na produkcję.

Przedstawiciel gazowni stwierdza, że wszelkie niewłaściwe wpływy warcholów partyjnych trzeba odeprzeć i ospać Rado Związków, opanowanej przez partyjnych komunistów, wobec akcji ekonomicznych zamiast na czynne zgrupowanie związków i ujednostajnienie ich akcji. Dalej oświadcza, że warunki wystawione w przemyśle metalowym nie odbiegają od warunków przedsiębiorstw miejskich, dają możliwość poparcia metalowców. Przy końcu prosil o przybycie przedstawiciela Zw. metalowców na zebranie gazowników.

Przedstawiciel robotników fabryk wojskowych zawiadania, że pomoce materialna dla strajkujących metalowców już w fabrykach wojskowych jest podjęta, ale uważa to za półśrodek, nie zmusi to fabrykantów do nieprzewleknięcia strajku. Oświadcza, że robotnicy fabryk wojskowych poprą metalowców w odpowiedniej chwili potrzeby. To samo w krótkich słowach oświadczył przedstawiciel elektrowni.

Dyskusję zamknięto, przyjęto jednogłośnie wnioski:

Sprawa związków zainteresowanych w strajku i poparciu go, ze względu na szybkość jej załatwienia, winna być załatwiona i zdecydowana na konferencjach zwolnionych w formie dotychczasowej w Związku Metalowców.

Zebrań zwraca się do Rady Zw. Zaw. o zajęcie się sprawą skoordynowania akcji ekonomicznych i postawienia tej sprawy na najbliższym posiedzeniu plenarnym, na które mają być zaproszone i związki nie należące do Rady.

Ze sekcji szoferów i automobilistów. Dnia 22 lutego odbyło się zebranie Sekcji szoferów i automobilistów, na którym po wysłuchaniu sprawozdania, przedstawiciele związku z przeprowadzonej akcji podwyżkowej, w której szoferzy zdobyli do zasadniczej placy: 75% dla samotnych i żonatych bezdzietnych, 85% dla rodzin do 3 dzieci i 100% dla rodzin ponad 3 dzieci. Dla szoferów na prowincji w miastach I klasy — podwyżka taż sama, do zasadniczej pacy, II klasy — 80%, III

Związek Robotniczych Stowarz. Spółdzielcz. Towarzysze Robotnicy!

Wzmagające się z dnia na dzień drożyzna, lichwa i paskarstwo — dotkliwym ciężarem spadają na robotnika.

Z trudem ciężkim prowadzi robotnik w klasowych związkach zawodowych walkę przeciwko kapitalistom przemysłowym o polepszenie bytu, o lepszy zarobek. Atoli — gdy po ofiarach wielkich uda się zdobyć podwyżkę to w tejże chwili zgrają paskarzy, sklepikarzy i kupców podnosi ceny, by tym sposobem ukraść to, co zdobył w walce ciężkiej robotnik.

I oto pomimo ciągłych walk, nie zmniejsza się nędza robotnika, bo co on zdobędzie na jednym froncie — w walce z kapitalistą — przemysłowcem, — zostaje mu odebrane na innym — przez kapitalistę — kupeca.

Towarzysze! Musimy więc na dwa fronty prowadzić boj. Musimy stanąć również do walki z paskarzem, kupcem i sklepikarzem. A w jaki sposób? Oto musimy zorganizować się jako spożywcę, czyli ci, co kupować muszą wszystko potrzebne im do spożycia. Musimy stworzyć silne stowarzyszenia spożywców.

klasy — 80% wypadającej sumy z obliczonych procentów każdej kategorii. I 100% po godzinach obowiązkujących.

Strajk na drogach wodnych wybuchł powtórnie.

Wczoraj, w warsztatach portowych w Warszawie, wybuchło bezrobocie. Strajk się rozszerza i na inne warsztaty, a mianowicie: w Nadbrzeziu, Modlinie i Puławach. Przyczyny strajku są następujące:

a) niewypelnienie dotychczas warunków, przyznanych 16 stycznia r. b. przez Ministerjum Robót Publicznych w czasie trwającego w styczniu strajku,

b) zwolnienie 125 robotników warsztatów portowych w Puławach,

c) niewypelnienie żądań ekonomicznych (podwyżka plac, drożyzniane dodatki w naturze i t. p.) wystawionych 16 lutego 1920 r.

Ze zdziwieniem należy stwierdzić fakt, że w tak ważnej chwili, w przededniu otwarcia nawigacji, kiedy powinna trwać w warsztatach praca bez przerwy celem szybszego wyremontowania statków, taktyka i gospodarka Ministerjum Robót Publicznych, do którego miała nieszczęście wpaść Polska Żegluga Państwowa, — doprowadza w ciągu krótkiego czasu już do drugiego strajku. Pierwszy strajk, po 20-to dniowym trwaniu, został zakończony kompromisem i na warunkach, które nie zostały dotychczas wypelnione, obecny zaś strajk może już nie będzie zakończony takim kompromisem, bo trudno będzie już teraz wierzyć tym, którzy umów swoich nie dotrzymują. Te rzeczy powinny być copędzej wzięte pod uwagę i Sejm Ustawodawczy winien wejrzeć w tak rujnującą gospodarkę i Żeglugę Państwową oddać w inne, więcej odpowiedzialne ręce, by ta żegluga nareszcie przestała być terenem dla „bezrobocia publicznego“ w Ministerjum Robót Publicznych.

Dr. J. Świtalska

chOROBY skÓRNE, wENER., kosMET. od 4-5, Krucza 31, telef. 152-77. Wyłącznie dla kobiet.

Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25. n. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skory i mocno pleciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kronika.

Odczyt Franciszka Sokala. Dnia 27 b. m. w piątek, o godz. 7 i pół wiecz. w sali Towarzystwa Hygienicznego na Karowej, inż. Franciszek Sokal, delegat Ministerjum pracy na międzynarodową konferencję pracy w Waszyngtonie, wygłosi odczyt na temat: Zagadnienia pracy w Ameryce; wrażeń z podróży. Całkowity dochód z odczytu przeznaczony na komitet obrony Śląska. Bilety wcześniej nabyte można w Komitecie obrony Śląska, Marszałkowska 74. oficyna parter, oraz w lokalu „Robotnika“, Warecka 7, a w dniu odczytu w kancelarji Towarzystwa Hygienicznego.

Odczyt Radosawa Krajewskiego. W środę, 25 b. m. w sali Polskiego Klubu Artystycznego odbędzie się odczyt Radosawa Krajewskiego o „Mitologii lechickiej“.

Konkurs na odbudowę teatru Rozmaitości. Na konkurs, ogłoszony przez Magistrat m. stoł. Warszawy na projekt odbudowy teatru Rozmaitości, nadesłano ogółem prac 25. Jęd konkursowy po rozpatrzeniu nadesłanych prac przyjął w dniu 23 lutego r. b. przez tajne głosowanie, nagrodą pierwszą pracy Nr. 6 (odmiana), zaś nagrodę drugą Nr. 9. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy odznaczonej pierwszą nagrodą jest architekt p. Marjan Kontkiewicz, a autorem pracy, nagrodzonej drugą nagrodą, architekt p. Feliks Michałski. Poza tem sędziowie zakwalifikowali do wyróżnienia prace oznaczone Nr. Nr. 2, 20, 23 i 25.

W Stow. Prac. Handlowych. Komitet Wykonawczy Sekcji branży konfekcyjnej i futrzanej przy Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych, Ziemia

25, zawiadania, że w środę, dnia 25-go b. m. o g. 8 wiecz. punktualnie odbędzie się w lokalu stowarzyszenia ogólne zebranie z porządkiem dziennym: Sprawa naszej akcji. Wszyscy koledzy tej branży, stawcie się licznie!

(m) Echa postrzelenia aresztanta. Kazimierz Lenartowicz, aresztant, który podczas ucieczki na ul. Zielnej został postrzelony przez policjanta, przyczem kula urwała mu 3 palce u ręki, został przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, celem amputacji ręki.

(m) Echa zamachu na dentystę. Ignacy Mroczkowski, lekarz-dentysta, który onegdaj wieczorem przy ul. Sienkiewicza nr. 4 został postrzelony w głowę przez sublokatora swego Jerzego Wróblewskiego, porucznika jazdy wojsk polskich, nocy wczorajszej został przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, celem dokonania operacji wyjęcia kuli. Po północy Mroczkowski życie zakończył.

(m) Napady rabunkowe. Na mieszkanie Romana Gaszyńskiego ze wsi Służewie gm. Wilanowie, napadło 6-ciu uzbrojonych bandytów i steroryzowali domowników zrabowali: 7000 mk. gotówka, 2 pudy słoniny i bućki damskie. Po rabunku, bandyci część domowników zamknęli i zatrasowali w mieszkaniu, a część w piwnicy. P. Gaszyński pierwszy zdołał wydostać się na podwórze i zauważył bandytów uciekających w stronę Warszawy. Zarządzony wkrótce pościg za bandytami nie dał nadziei wyniku.

Trzech osobników w mundurach wojskowych i jeden cywilny dokonali napadu rabunkowego na sklep spożywczy Dwojry Siemiatyckiej przy ul. Petersburskiej nr. 12. Napastnicy zrabowali 2000 mk. gotówką i uciekli.

(m) Aresztowania. Podczas obławy aresztowania, pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży mieszkaniowych i sklepowych: Pawła Karpińskiego, Józefa Szyszkowskiego, Romana i Józefa braci Kwiatkowskich, Franciszka Zielińskiego, Stanisława Wartmana, Henryka Bukowskiego, Wacława Dąbrowskiego, Józefa Fijałkowskiego, Stanisława Majkowskiego i Kamila Złocha.

(m) Ujęcie 8 bandytów. Wywiadowcy urzędu śledczego okręgu warszawskiego, pod kierunkiem podkomisarza Strzeleckiego, w domu nr. 7 przy ul. Nowosawskiej, na Ochocie, zatrzymali dwóch bandytów: Mikołaja Rozadowskiego i Stanisława Araka. Pierwszy był oddawna poszukiwany przez policję za napad bandycki, rabunek 15 mk. i zabójstwo 18-letniej dziewczyny, Wysokiej we wsi Szczakach, gm. Komornikach, pow. grójeckim. Drugi bandyta, który zbiegł z aresztu w Grójcu, przyniósł do policji liczne kradzieże koni. Ojciec Rozadowskiego i brał jego swego czasu zostali zabici przez chłopów we wsi Piekarach w pow. białskim, jako oskarżeni o dokonywanie napadów bandyckich.

Podczas obławy na Pradze przez wywiadowców urzędu śledczego okręgu warszawskiego aresztowano oddawna poszukiwanego bandytę, Edwarda Suchodolskiego. Oskarżony on jest o branie udziału w licznych napadach rabunkowych w pow. pułkowskim oraz został postrzelony w czterech napadach w pow. pułkowskim. Ostatnio Suchodolski zbiegł z więzienia w Garwolinie, po wylamaniu kraty. W ub. tygodniu został dokonany napad bandycki we wsi Kępie Zawadowskiej, gm. Wilanowie, na mie-

szkanie Litkego. Wkrótce po napadzie policja pow. warszawskiego aresztowała pięciu b. podejrzanym osobnikom: Rudolfa Hołacza, Wacława Kucharskiego, Franciszka Nowaka, Edwarda Grynkę i Józefa Zaleskiego. Podczas prowadzenia dochodzenia ustalono, że Hołacz i Kucharski zostali poznani przez poszkodowanych, jako uczestnicy napadu na mieszkanie Litkego.

(m) Napad bandytów. Na mieszkanie Michała Sawickiego we wsi Wyglądowie, gm. Jarzgarzewie napadło trzech uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowali domowników strzałami, zrabowali 5000 mk. i 800 rb. oraz ubrania i biżuterję, wartości 10,000 mk. Bandyci uciekli w kierunku Warszawy.

(m) Potajemna gorzelnia. Przy ul. Karmelickiej nr. 12 na poddaszu funkcjonariusze 3-go komisariatu policji wykryli potajemną gorzelnię w pełnym biegu. Przy pracy zastano robotnika Mozeasa Kona (Gęsia nr. 27), którego aresztowano. Właściciela gorzelni nie ujawniono.

(m) Znaczące kradzieże. Z wytwórni śrub i drutu Warsz. Tow. Akc. (dawniej M. Wolanowski) przy ul. Gilnianej nr. 5, skradziono 4 pasy skórzane, transmisyjne z lokomobili i z maszyn ogólnej wartości 150,000 mk.

— Przy ul. Emilji Piater nr. 30 okradziono mieszkanie Józefa Kohna. Zabrano różne rzeczy wartości 100,000 mk.

(m) Nagły zgon. W pokojach kawalerskich przy ul. Nowy-Swiat nr. 16 zmarł nagle 50-letni Józef Drożdż.

Z sądów.

O obrazie Sejmu Ustawodawczego.

Nader gorące, a mające zasadnicze znaczenie, rozprawy toczyły się wczoraj w 8 wydziale karnym sądu okręgowego, którym przewodniczył sędzia Sawicki.

Na jawie oskarżonych zasiadli dwaj znani publicyści i redaktorowie pp. Bogdan Straszewicz i Adam Skwarczyński pod ciężkim zarzutem, przewidzianym w art. 128 kod. kar. — okazania zuchwałego nieposzanowania władzy najwyższej, mianowicie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, przez rozpowszechnianie w numerze 249 „Gazety Polskiej” utworu „Sejm i Armia”. W artykule tym czynności urzędowe Sejmu obok zarzutów natury ogólnej zostały nazwane „zamachem na bezpieczeństwo państwa”, „zbrodnią przeciwko Ojczyźnie”, uchwały zaś w sprawach strategicznych (szło o Galicję Wschodnią) śmiesznymi i występami rozkazami, które wojsko i jego dowództwo odrzuci.

W charakterze świadków zeznawali wczoraj posłowie do Sejmu pp. Daszyński i Dąbski — prezes syndykatu dziennikarskiego, opowiadając szczegółowo o wiadomościach, które swego czasu napływały do Sejmu w sprawie panicznych ucieczek naszych wojsk z Galicji Wschodniej, a o wskutek tego, że wojsko ulegało wpływowi partyjnym i t. d. Poza tem poseł Daszyński kreślił obraz ówczesnych iscie bohaterkich czynów Naczelnika Państwa, który pośpieszył na front, by stanąć w pierwszym szeregu i zagrozić swym wielkim duchem żołnierzowi polskiemu i tym sposobem uratować całą sytuację.

Z zeznań tych wynika, że uchwała ówczesna Sejmu o cofnięciu wojsk z frontu, krytykowana w inkryminowanym artykule była w istocie jedynie wyrazem jęczących wówczas Sejm walc partyjnych i że skutki tej uchwały były szkodliwe dla kraju.

Przedstawiciel urzędu publicznego podprokurator Borowski w przesłó pótora godzinnej mowie dowodził, że artykuł „Sejm i Armia” jest zuchwałym nieposzanowaniem władzy najwyższej i w tym celu makreślił najpierw szerokie tło historyczne dla uwydatnienia czynników dziejowych, które usposobiły społeczeństwo polskie do nieposzanowania władzy. Następnie rozpatrzywszy faktyczną stronę sprawy przeszedł do prawnej jej oświeślenia, przyczem oparł się głównie na aktach państwowości polskiej i podkreślił szkodę dla państwa i społeczeństwa, która wynika z nieposzanowania władzy najwyższej.

Autor artykułu p. Straszewicz, zdaniem prokuratora, ważył się pod tym względem sięgnąć do najwyższych czynników naszego bytu państwowego, upatrując rozdziewki, nawet intrzygi pomiędzy większością sejmową, a naczelnem dowództwem, pomiędzy władzą suwerenną, a naczelnikiem państwa.

Zdawało się, że skoro powstanie Sejm ustawodawczy — uciążną antagonizmy, a wszystkie uczucia patriotyczne skupią się około niego i jednoczą, nadzieje te i wiarę wyraził Naczelnik Państwa, kiedy w chwili wielkiego podniesienia serc i umysłów otwierał pierwszy Sejm ustawodawczy w zmartwych wstaje Rzeczypospolitej Polskiej; stało się jednak inaczej. Na tym tle wyczerpująco rozwodził się mówca i w końcu występując z całą powagą swego obowiązku i historycznego zadania mówił: wnosząc oskarżenie nie działam jako rzecznik tych lub innych haseł politycznych, lecz jako strażnik prawa. Moc obowiązująca prawa musi być nietykalna i ona nie może ustąpić przed żadnym programem lub światopoglądem. Prawo to zostało tu pogwałcone, a wyrok skazujący sądu będzie stwierdzeniem jego powagi i mocy działania. Wyrok pp. sędziów będzie również objawem tego instynktu życia naszego narodu, który nie pozwoli na to, aby cud wskrzeszenia Polski skończył się jakąś nową katastrofą dziejową, aby znów zadrgały z radości serca wrogów naszych i aby śmiech szyderczy, jaki stanął na ustach rosyjskiej carycy w epokach naszych klęsk dziejowych, w czasach rozbiorów, powstał krwawo stłumionych, walc bratobójczych i rzezi galicyjskiej — tak dotąd ciągle stał na wyszczerzonych zębach trupa Katarzyny.

W obronie oskarżonych przemawiali adwokaci Fr. Páschański i Cz. Poznański, odwołując się w kilkunastu debatach punkt po punkcie osnowę oskarżenia.

Z chwilą powstania Rzeczypospolitej art. 128 K. K. nie może mieć zastosowania w Polsce, Sejm nie jest najwyższą władzą w kraju, jak tego dowodzi oskarżyciel. Jest on jeno pełnomocnikiem narodu całego; i dlatego wtrącanie się do tak specjalnej dziedziny, jaką jest tranzlokacja wojsk jest przekraczaniem jego atrybucji, jak byliby przekraczaniem jego kompetencji, gdyby chciał uchylić n. p. wyrok sądu apelacyjnego. Sejm nie jest tak nietykalnym, aby czynności jego nie można było krytykować w stopniu nawet bardzo surowym. Bynajmniej nie chodzi tu o uszczuplenie lub zwięzienie praw Sejmu — boć pamiętajmy, że

pierwszym, który domagał się zwolnienia Sejmu, by nie kto inny, jak obecny Naczelnik Państwa i to w chwili bardzo niebezpiecznej, bo w epoce panowania okupanta niemieckiego, gdy człowiek walcący o Sejm był narażony całym swem jestestwem. Odwołanie z frontu galicyjskiego wojska w chwili tak poważnie krytycznej i uchwała w tym względzie Sejmu, było niczem innym, jak zbrodnią, jak to inkryminowany artykuł ze swego punktu widzenia bez ogródek zaznaczył.

Analizując dalej nader drobiazgowo znaczenie pojedynczych wyrazów w artykule i wspomnianych o zadaniach i obowiązkach względem kraju prasy naszej, obrońca w końcu dochodzi do wniosku, że jeśli nawet artykuł, pisany przez red. Straszewicza, a przepuszczony do numeru „Gazety Polskiej” przez red. odpowiedzialnego Skwarczyńskiego — zewierał cechy znieważenia, to pisany był krwią gorącą po to, żeby zwrócić powszechną uwagę na konieczność zespolenia uczuć i myśli narodu i miał na celu jedynie ocalenie państwa.

Niepodobna w ramach (z konieczności) sprawozdania pomieścić wyczerpujące tak pod względem prawnym jak i faktycznym repliki długotrwałej stron, ograniczamy się więc tylko na zaznaczeniu jeszcze, że obaj oskarżeni do winy się nie przyznali, utrzymując, że działali jedynie z pobudek patriotycznych, nie chcąc dopuścić, by Sejm przeszkadzał działalności dowództwa naczelnego podczas rozstrzygających walk w Galicji Wschodniej.

Sąd okręgowy, po dłuższej naradzie, ogłosił późnym wieczorem wyrok, którego mocą, uwzględniając okoliczności łagodzące i zmieniając kwalifikację czynu (154 art. K. K.) skazał obu redaktorów po 5 dni aresztu domowego.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Hugonoci”. Jutro balet komiczny „Lozeta, córka źle strzeżona”.

Teatr Rozmaitości. „Colombina” Krzywoszewskiego.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Nieboska komedia” Krasińskiego, która odnosi się jedno z świetniejszych zwycięstw artystycznych.

Teatr Mały gra codziennie z niesłabnącem powodzeniem komedję Rittnera „Głupi Jakób”.

Teatr Roduta gra T. Rittnera „W małym domu”.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambulu”. Jutro „Zemsta Nietoperza”.

Teatr Dramatyczny. Dziś w środę „Obrona Częstochowy”.

Z Filharmonji. Dziś koncert pianisty Ignacego Friedmana. Program zapowiada szereg utworów Bacha, Chopina, Schumanna, Liszta, Skryabina itd.

POKWITOWANIA.

Na ofiary „białego teroru” na Węgrzech od R. i H. K. mk. 15.

Na plebisycy Spiz i Orawa urzędnicy państwowi Polacy m. Tomaszów Maz. mk. 150.

Na „Robotnika” bezimiennie mk. 20.

CYRK

St. Mroczkowski. Gmach ogrzany. Dziś 7.30 wieczorem.

Les Rosello's

Odwalnia marynarze. Brawurowy popis na drabinie 75 stóp wysokości. Pozatym reszta nowości programu Lutowego.

KINO-TEATR FORUM

Nowiniarska 14 (przy pl. Krasińsk.)

Oskarżam

ii-ga serja (J'accuse)

Najlepsza pasta do obawia.

WZ 10069.

Paleta damskie

najnowszych modeli z wiosennego wyrobu o 25% taniej. Marszałkowska 58-6. 5064

Do sprzedania letnisko w Sulejówku

dr. 2. W. Brzeska, 5 minut od stacji 1 dom murowany, zabudowania gospodarskie i domek drewniany zimowy, ogrodu 1 morga i placu 80000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika” w kasie od 11 rano do 4 po poł. 5166

Byli robotnicy fabryk wojskowych, którzy zostali wydaleny wskutek zeszlórocznego strajku i dotąd pobierają zapomogi rządowe, proszeni są o przybycie z kartami zopomogowymi dnia 27 lutego o godz. 10 rano do lokalu O. K. R. Aleje Jerozolimskie 56.

Guttalin

Nie brudzi i nie salwoszcza odzieży. Sturdy do konserwowania i do czyszczenia wszelkich wyrobów skórzanonych: butów, torb, kufli, galanterji, galanterji skór, jak chevreau, lakier i t. d., tadownic, tel, siodeł, spodni, fartuchów z skóry i t. d.

Szale

debowe, stoł, tremo sprzedam Siska 34-7. 5278

„GŁOS KOBIET”

Dwutygodnik, organ P. P. S., poświęcony interesom kobiet pracujących.

Zrzeszenie Wytwórcze „S T A L”

5284

„GUTTALIN”

M. SŁOMNICKI Warszawa, Leszno 73, tel. 174-34. 5173

LEKARZ-DENTYSTA 5013

G. Rafałowicz Solska 12.

Polski Związek Zawodowy Pracowników Kinematograficznych

zawiadania swoich członków, że ogólne roczne walne zebranie odbędzie się dnia 29 lutego, t. j. w niedzielę, w terminie 1 o godz. 10 rano, a drugie — prawomocne o godz. 11 bez względu na liczbę obecnych, w lokalu „Mirwana” Mokotowska 73

Scena i Lutnia Robotnicza.

W niedzielę 29 lutego o godz. 2.30 po poł. w Teatrze „Elizeum” Karowa 13

LEKARZ-DENTYSTA 5013

G. Rafałowicz Solska 12.

Edward Szysko. Uwaga 99

Marszałkowska 99, na sezon piękne kostjomy, paleta, suknie, bluzki, spodniczki, szlafroki, matinki, halki, bieliznę damską, dziecięcą, wszelkie trykotaż, kolekcję futrzana. Dział dziecięcy poleca sukienki, mundurki, fartuszki, paleta, dla panienek garnitunki, paleta dla chłopców czapki, kapelusiki, ceny niskie. Pracownia przy magazynie. Marszałkowska 99. 5260

Dr. Jan Afapin

b. star. ordyn. szp. S-go Lazarza. Chor. weneryczne i skórne Królewska 31, tel. 48-44. 4531

Magazyn zegarmistrzowski

poleca wielki wybór czarnych, srebrnych zegarków i budzików, złotych pierścionków, kolczyków. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Gutmacher, 21 Smocza 21. 5254

LEKARZ-DENTYSTA 5013

G. Rafałowicz Solska 12.

Prośby

apelacje w sprawach wojskowych, do Władz i Sądów, Urzędu Walki z lichwą i spekulacją, przepisywania na maszynach, sprawy karne, prowincjonalne tania, porady o eksmisjach komornianych, podwyżkach, dwie marki. Kancelaria obrony, Leszno 38, m. 6, Henryk. 5276